

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 35 (1079)

2-8 IX 1977 r.

Cena 1 zł



XXII MIĘDZYNARODOWY RAJD PRZYJAŹNI SZLAKAMI LENINA

Wkrótce tysiące turystów na trasach

Przygotowania do największej imprezy turystycznej w Polsce dobiegają końca.

W ub. sobotę odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich zakładów — organizatorów tegorocznego Rajdu. Nasz Kombinat reprezentowali na spotkaniu Józef Zdradzisz — wiceprzewodniczący ZRK oraz Czesław Gawryłow — wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału PTTK w HIL.

Na tle deklaracji innych zakładów Kombinat wypadł imponująco. Nic w tym dziwnego, od lat bowiem przydaje się duże doświadczenie naszych działaczy.

Listy zapisów na Rajd zostały już zamknięte. Swoją udział zgłosiło ponad 4000 uczestników, w tym około 200 turystów zagranicznych m. in. z ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Belgii, Bulgarii.

Nasz Kombinat będzie reprezentowało 435 osób, w tym na trasach górskich siedmiodniowych 45 hutników, na trasach czterodniowych — 57 osób, trzydniowych — 15, a na dwudniowych 107. Na trasy kolarskie wyruszy 133 hutników.

Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina rozpocznie się 18 września a jego zakończenie nastąpi 25 września, równocześnie w trzech miejscowościach: w Krakowie, Poroninie i Zakopanem.

Podczas Rajdu odbędą się wiele imprez towarzyszących. M. in. miejskie Młodzieżowe Rajdy, obejmujące miejsca związane z Wielką Rewolucją Październikową. W tej imprezie nie powinno zabraknąć uczniów szkół przyzakładowych.

W Zakopanem tradycyjne miasteczko rajdowe, obsługiwane będzie w tym roku przez najlepsze Koło PTTK Kombinatu — Walcowni Żelaznych Blach. Otwarta tu będzie wystawa nagród zdobytych w poprzednich Rajdach, prezentowane będą okolicznościowe znaczki, plakietki oraz zdjęcia.

W schronisku na Polanie Chochołowskiej wyświetlane będą przeźrocza o tematyce turystycznej i ochrony przyrody. Ich autorzy — Halina i Bolesław Jurkowie zdobyli wiele ogólnopolskich nagród za wysoki poziom artystyczny slajdów.

Przy okazji Rajdu i dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października turyści wykonają wiele prac społecznych w schroniskach i na trasach.

Jeżeli dopisze pogoda — a wszystko na to wskazuje — Rajd jak zwykle będzie imprezą udaną. Tym więcej, że organizatorzy postawili na jakość. W Rajdzie nie chodzi bowiem o liczbę uczestników, ale o prawdziwie turystyczne przeżycia. Tą zasadą się kierując najczęściej uczestników — bo około 1200 zgłosiło się na trasy wielodniowe.

Wiele zależy od naszego transportu samochodowego, który wzorem lat ubiegłych na pewno nie zawiedzie ani uczestników ani organizatorów.

A więc do zobaczenia na szlakach największej turystycznej imprezy.

JERZY MISIASZEK
korespondent

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR w ZRH

W Zakładzie Remontów Hutniczych HPR organizacja partyjna na szczeblu grup partyjnych, OOP i POP — podsumowała wyniki działalności w okresie ostatniej kadencji i wytyczyła zadania do dalszej pracy. Dokonano także wyboru nowych władz partyjnych. Wybrano

funkcję grupowego partyjnego przyjęły na siebie również 3 kobiety. W trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybrano 6 egzekutyw OOP i 8 egzekutyw POP. Połowa spośród sekretarzy nowo uconstytuowanych władz organizacji partyjnych, to ludzie którym funkcję tę powierzono ponownie.

Na uwagę zasługuje bogaty plon wniosków z zebrań. Ze względu na dużą wagę podnoszonych problemów przeanalizujemy pokrótce zgłaszane wnioski i uwagi dotyczące zarówno spraw wewnątrzzakładowych, jak i ogólnokrajowych.

Najważniejsze z nich to pilnie akcentowana

**POTRZEBA
PODNIESIENIA RANGI
ZAWODU HUTNIKA**

Znaczna fluktuacja kadr poważnie dezorganizuje remontowe szyki. Ludzi tych,

najczęściej dobrych fachowców (spawaczy, mechaników, energetyków) nie ma możliwości zatrzymać, skoro mogą podjąć pracę nie mniej płatną a przy tym w zdecydowanie lepszych warunkach w budownictwie z szansą na roboty eksportowe także. Ta „wędrownica ludów” czeka na konkretne decyzje władz miasta Krakowa.

Sporo wniosków dotyczyło warunków socjalnych załogi. Chodziło o nowe łaźnie, szatnie... rozbudowę ośrodków wczasowych, by więcej pracowników i ich rodzin korzystało z wypoczynku w miejscowościach o dużych walorach klimatycznych.

Nie pierwszy zresztą raz sygnalizowano także trudności w zaopatrzeniu Zakładu w materiały, maszyny, narzędzia i części zamienne... Padł też przykład świadczący o nonsensowności. W ZRH brakuje podnośników widłowych do transportu materiałów ceramicznych. (Dokończenie na str. 2)

106 DELEGATÓW NA VI KONFERENCJĘ ZAKŁADOWĄ

Wśród delegatów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KZ PZPR jest 6 kobiet. Jest to stosunkowo duża liczba zważywszy, że w ZRH pracuje niewiele kobiet. Ich udział w organizacji partyjnej świadczy o dużej aktywności kobiet w życiu społecznym i zawodowym.

Wybrano także 49 grupowych partyjnych. Wśród nich 39 towarzyszy jest robotnikami, 7 — członkami ZSMP.

Dwa zwycięstwa nad Spółnią Gdańsk, 27:38 i 25:22 są dobrą prognozą przed jutrzejszym i niedzielnym spotkaniem piłkarzy rezerw Hutnika z Pogonią Zabrze. A oto zespół Hutnika — od lewej: Marek Ciałowicz, Mieczysław Migas, Antoni Przybecki, Jan Gmyrek, Marek Wilkowski, Marek Pawłowski, Józef Przybyło, Edward Zawarczyński, Jan Kozielec, Jerzy Garpiel, Marek Gonciarzyk, Alfred Kaluziński (kapitan zespołu).



Fot. JACEK WCISŁO

opinie

Utkwił mi w pamięci ostatni кадр telewizyjnego serialu emitowanego w sierpniu. Ambasador Lipski w wykonaniu Gogolewskiego. Twarz człowieka świadomego niebezpieczeństwa jakiego zbliża się do jego kraju, twarz człowieka świadomego spełniającego się fatum. Nie wiem w jakim stopniu człowiek historyczny, którego kreował aktor był tego świadomy. Nie wiem co myślał w przeddzień, a raczej na godzinę przed napadem hitlerowców na Polskę. W każdym razie ten spektakl podzielony na odcinki umiejętnie dozwalał napięcie, było w nim wiele z tragedii greckiej — może to tylko historia wiernie oddana, historia, którą przeżywała osobiście prawie połowa obecnego naszego społeczeństwa miała wymiary godne Teatru Grecji?

Mówili mi przeczni ludzie oglądający mimo wakacyjnych nastrojów to poważne widowisko. — Znalismy ten okres z własnych doświadczeń, uczestniczyliśmy biernie lub czynnie w jakimś wycinku tej wojny, która miała

dla Niemców być — wojną błyskawiczną a stała się kataklizmem dziejowym, odcisnęła piętno na całej epoce, pochłonęła miliony ofiar. Spektakl umożliwił nam prześledzenie kolejnych etapów dojrzewania wojny. Patologie społeczne, nieudolność lub zła wola polityków, brak umiejętności przewidywania, brak wyobraźni zdęczyli się raz po raz z perfidią strony dążącej do konfliktu, świadomą swoich „brod-

Dzień, kiedy uderzył grom...

niczych celów. Ten teatr był dla nas doskonałą lekcją historii i politycznego myślenia dla tych co wojnę, minioną wojnę znają tylko z przekazów innych.

Od tamtych czasów dzieli nas okres pokolenia. Krwawe doświadczenia w jakie wciągnięto całą Europę i nie mały szmat naszego świata powoli zacierają się w pamięci.

I nie przypomniał ich byle slogany, hasła, okolicznościowe rocznicowe artykuły lecz właśnie obnawianie mecha-

nizmów jakie te doświadczenia umożliwiły.

Taka lekcja anatomii jaką stał się teatr telewizji. Więcej działał niż można nawet przypuszczać. Ludzie oglądający go mieli okazję do porównania tamtej sytuacji z powtarzającymi się stale od trzydziestu lat próbami straszenia nas nowymi cudownymi... środkami zagłady. Świat wstrząsany jest konfliktami, starcia zbrojne ponawiają się nieustannie. Ktoś zarabia na wojnie i nie chce się wyrzec owych łatwych zysków.

Na szczęście front ludzi scłidarnie broniących pokoju jest coraz silniejszy. Daje to gwarancję uniknięcia podobnych doświadczeń jakże nam przyniósł tamten coraz odleglejszy wrzesień. Daje gwarancję, że nie tylko my lecz ludzkość doświadczeń wojny, która ponoć jest tak stara jak ludzkość.

Lecz wśród działań na rzecz pokoju najwyższą nagrodę dałabym twórcom spektaklu „Przed Burzą”. Właśnie za beznamietną relację o tym jak ślepotą polityczną, biernością, kierowanie się partykularnymi interesami stały się sprzymierzeńcem podpalaczy świata. Sprzymierzeńcem niezamierzonym lecz nie mniej winnym.

ANNA GORAZD

Święto Szkoły Polskiej Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego



Dla blisko 40 tysięcy dzieci i młodzieży Nowej Huty dzień czorazszy — 1 września był dniem wielkiego Święta Szkoły. Od rana szły dzieci do szkoły — odświeżone ubrane, radosne. Zapelnili się szkolne podwórka i boiska bialo-granatowymi mundurkami...

Dla uczniów szkół średnich to w ogóle pierwszy dzień szkolny w nowym roku 1977/78. Natomiast 24 tysiące uczniów nowohuckich szkół podstawowych, w tym 3267 pierwszoklasistów powitało szkołę już kilka dni wcześniej. Dla nich był to dzień wolny o nauki i Wielkie Święto. W każdej ze szkół odbyły się uroczyste apele, szczególnie serdecznie podejmowano pierwszaków, tych radosnych i najdzielniejszych — jak mówił w swoim wystąpieniu minister Kuberski — którzy na pewno wszystko potrafią.

Swoją wielką dzień przeżywała również młodzież Ośrodka Ustawicznego Szkolenia Kombinatu Huta im. Lenina. Zebrana na podwórku z powagą wysłuchała przemówienia ministra oświaty i wychowania. Potem z drżeniem serca uczniowie klas pierwszych składali przyrzeczenie — na sztandar szkoły, na chlubę Ojczyźnie. I tak rozpoczął się nowy rok szkolny również dla sporej rzeszy przyszłych hutników...

Wszystkim naszym dzieciom — małym i wyrosłym w nowym roku szkolnym życzymy powodzenia, powtarzając za narodowym wieszczem: Młodości, ty nad poziom wylatuj! REDAKCJA

Z ŻYCIA PARTII

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

BIEŻĄCE podsumowania wyników

W pierwszym punkcie swojego programu egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR zapoznała się z akcją sprawozdawczo-wyborczą w POP w takich Komitetach Zakładowych Partii jak P-65, P-67 i SDN. Jak wynikało z tej oceny, czynionej na gorąco, stan przeprowadzonych zebrań jest zadowalający.

Następnie egzekutywa rozpatrywała wspólnie z prezydium Związkowej Rady Kombinatów wyniki roku akcji letniej prowadzonej przez Komitet. Nie była to jeszcze końcowa ocena, niemniej dokonano podsumowania dotychczasowych wysiłków w tej dziedzinie. I tak: W roku bieżącym zabezpieczono 21 tysięcy miejsc wczasowych dla pracowników Kombinatów i ich rodzin. 9530 miejsc zabezpieczono w placówkach własnych, 10200 w ośrodkach dzierżawionych a 1250 korzystają z usług FWP. Prawie 12803 skierowania wydano na miesiąc czerwiec-sierpień.

Z wymiany zagranicznej w tym roku korzysta 220 osób, w tym z wczasów w Jugosławii 88, w CSRS 86, w NRD i 44 w WRL. Wczasowicze korzystający z ośrodków wypoczynkowych Kombinatów byli dozwoleni zakładowymi autobusami. Udało się także dokonać rezerwacji miejsc w pociągach kursowych dla wczasowiczów korzystających z miejsc nad Bałtykiem.

Z uznaniem wyrażano się w czasie omawiania tych spraw o zakładach opiekujących się ośrodkami wczasowymi, które na czas dokonały tam prac remontowych. W tym roku także zwracano pełną odpowiedzialność pracownikom, którzy wykupowali dla siebie i swoich rodzin skierowania w innych przedsiębiorstwach. Na ten rok zaplanowano wydanie 980 skierowań na wczasy lecznicze a 1950 do sanatoriów. Dalsze zapotrzebowania pokryją skierowania na wczasy lecznicze do Raby Niżnej jak i zakupywa-

ne dodatkowo w Ciechocinku. Ponadto pod koniec tego roku planuje się organizację dwu turnusów wczasowych w domu wypoczynkowym HiL w Krynicy dla 300 osób.

Na bieżący rok zaplanowano 1200 wycieczek autokarowych tak podmiejskich jak i krajowych dla 50 tysięcy uczestników. Do końca sierpnia z tej formy wypoczynku skorzystało ponad czterdzieści tysięcy uczestników w 1013 autobusowych kursach.

Jeśli chodzi o organizację wypoczynku dla dzieci pracowników Kombinatów, to sytuacja przedstawia się następująco: Na 22 tysiące dzieci i młodzieży pracowników uprawianych do korzystania z takiej formy wypoczynku zorganizowano: kolonie i obozy harcerskie dla 400 dzieci, oboz stały dla 300 dzieci, obozy wędrownie dla 320 dzieci. Zastosowano także w 710 wypadkach dopłaty dla młodzieży wyjeżdżającej z innymi organizatorami.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem padło wiele słów pochwalnych pod adresem organizatorów tegorocznej akcji letniej. Stwierdzono, że wszystkie ośrodki wczasowe były dobrze przygotowane na przyjęcie wczasowiczów. Padło także sporo uwag pod adresem niektórych form wypoczynku jak i sporo wniosków. Wiele krytycznych słów padło pod adresem naszych wczasowiczów korzystających z jugosłowiańskich plaż jak i o zachowaniu się Jugosłowian w naszych ośrodkach wczasowych. Szereg porozumień musi być jeszcze bardziej skonkretyzowanych, musi być dokonywany lepszy dobór ludzi wyjeżdżających na zagraniczne wczasy.

Niezbyt pochlebnie w czasie egzekutywy mówiono także o czynach naszej młodzieży korzystającej z kolonii zagranicznych. Zalecono surowsze kryteria w selekcjonowaniu młodych ludzi na zagraniczne

kolonie i obozy. Pomimo pewnych utyskiwań na kolonię w Piotrkowicach Małych, postanowiono utrzymać to miejsce w dalszym ciągu zalecając, ażeby wysłać tam te dzieci, które po pierwszy korzystają z tej formy wypoczynku, aby w każdej chwili mogli ich odwiedzać rodzice. Postanowiono także zorganizować w Piotrkowicach wczasy dla rencistów.

Egzekutywa zapoznała się z zaproponowanym przez dyrektora Władysława Koniecznego programem pracy Domu Kultury Kombinatów do końca tego roku.

Czego spodziewamy się w tych końcowych miesiącach — a więc w dalszym ciągu realizowane będą Dni Wydziałów, czynna będzie Galeria „Rytm”, która zaprezentuje we wrześniu wystawę rysunku satyrycznego. W październiku, listopadzie i grudniu prezentowane będą prace plastyków stypendystów Kombinatów. Bardzo bogato prezentuje się program imprez wiązanych z obchodami 60-tej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W październiku organizowany będzie wieczór poświęcony kulturze Ukrainy, podobny wieczór zorganizowany zostanie także w listopadzie. W końcu września wystawiona zostanie eksperymentalna inscenizacja sztuki Gelmana „Protokół z pewnego zebrania partyjnego”. W tym czasie trwać będą także Dni Folkloru.

Program imprez z okazji 60 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej przewiduje także sporo imprez organizowanych w poszczególnych zakładach i wydziałach Kombinatów. Zorganizowany zostanie także konkurs czytelniczy w oparciu o dzieła literatury radzieckiej. Osobne programy mają wszystkie kluby DDK, w których na pierwsze miejsce wysuwają się imprezy związane z 60 rocznicą WRP.

Po przeanalizowaniu programu i naniesieniu drobnych poprawek egzekutywa postanowiła program zaakceptować, zalecając odrębne opracowanie programu przedsięwzięć związanych z obchodami Rewolucji Październikowej.

MELDUNEK

Kierownictwo Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego melduje, że w dniu 26. 08. br. załoga naszego przykładowego gospodarstwa rolnego w Luboczy zakończyła akcję żniwną.

Zbiory zbóż z powierzchni 41,3 ha wynoszą średnio 41,3 q/ha.

Kierownik OZR HiL mgr Tadeusz Staniec

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR w ZRH

(Dokończenie ze str. 1)

micznych. Tymczasem poszukiwane podnośniki produkuje zakład w Gliwicach, ale sprzedaje tylko za dewizy.

Z innych dziedzin natury społecznej postulowano by zezwolenia na wyjazd za granicę były opiniowane przez zakłady pracy. Zeby skończyć z „pseudo-turystyką” przysparzającą nam zlej opinii. Domagano się także uporządkowania problemu ludzi zwanych „urodzonymi w niedziele”.

Nie oparło się krytyce zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze i przemysłowe. Ich braki oraz systematyczne podwyżki cen.

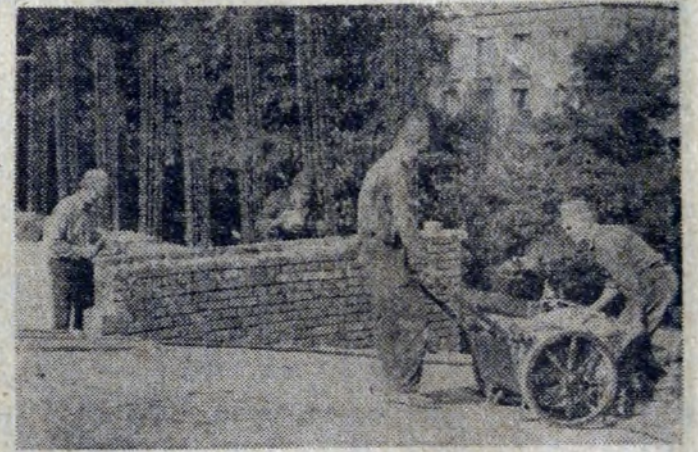
Oczywiście mówiono wiele także o dorobku zakładu i organizacji partyjnej w ostatnich latach. A w programach pracy przyjęto zadania dalszej aktywności załóg na rzecz pomnażania ogólnonarodowego majątku. (R)

UWAGA UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Mimo, że przerwa wakacyjna na naszym Studium trwa, zapraszamy uprzejmie w poniedziałek 5 września o godz. 15 na spotkanie z Komendantem Zakładowej Komendy Samoobrony Kombinatów inż. Czesławem Gierulskim.

Na spotkaniu tym omówimy interesujące nas zagadnienia. Spotkanie odbędzie się w sali konferencyjnej Rady Kombinatów.

FOTO-AKTUALNOŚCI



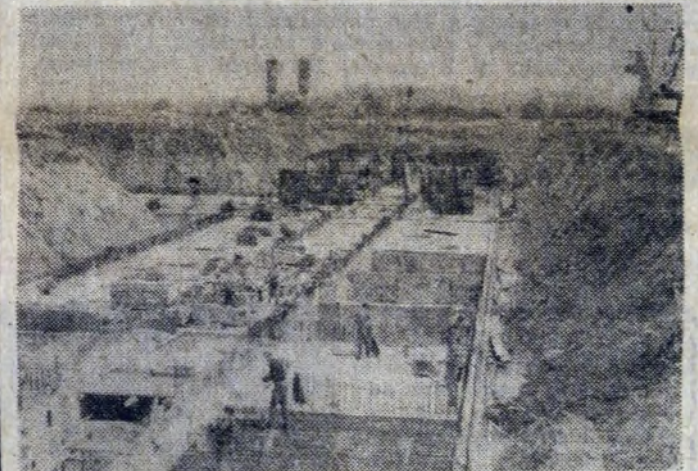
MUZEM CZYNU ZBROJNEGO

Szybko postępują prace murarskie przy wznoszeniu drugiego piętra budynku Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników Kombinatów HiL. Roboty murarskie wykonuje brigada Wydziału Budowlanego ZRH.



TECHNIKUM BUDOWLANE

Prezentowane zdjęcie zrobiono 29 sierpnia br., czyli cztery dni temu. Dzisiaj pokazywany budynek wygląda już inaczej, a uczniowie Technikum Budowlanego, działającego pod patronatem „Budostalu”, zapelnili wszystkie klasy.



NA BUDOWIE SZPITALA „B”

Nie wdając się w przyczyny opóźnień jakie notowane są na budowie tej gigantycznej inwestycji, obiektywnie stwierdzamy, że mimo wszystko prace budowlane postępują.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza ZSMP

Już w ponad 50 kolach ZSMP odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Młodzież huty żywo dyskutuje o sprawach organizacyjnych, społecznych i produkcyjnych. Zwraca się uwagę m. in. na brak dostępności Statutu ZSMP i treści hymnu.

Często powracającym tematem są sprawy socjalno-bytowe ludzi młodych, pomoc dla młodych małżeństw, dla młodzieży zamieszkującej w hotelach i uczące się. W czasie zebrań pada szereg krytycznych uwag o słabej działalności gospodarczej w niektórych jednostkach organizacyjnych huty, marnotrawstwie materiałów i ludzkiego czasu. Do spraw związanych z kampanią sprawozdawczo-wyborczą ZSMP jeszcze powrócimy. Dziś sygnalizujemy, że najlepiej i najsprawniej kampania przebiega w Zarządach Zakładowych ZRH, TM, ZS, ZH. mg

Plon Akcji Lato

Komenda nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej ocenia tegoroczną AL bardzo pozytywnie. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody (szczególnie w drugim i trzecim turnusie obozowym), atrakcyjne programy obozowe były na ogół realizowane. Rezultatem AL-77 było zdobycie przez jej uczestników wielu sprawności i stopni harcerskich. Młodzież zuchowa i harcerska powróciła z kolonii i obozów wypoczęta i zadowolona.

Ogółem w tegorocznej akcji letniej nowohuckiego Hufca ZHP wzięło udział 3968 uczestników, co stanowi 26 procent członków ZHP naszej dzielnicy. Z liczby tej 3441 zuchów, harcerzy i instruktorów przebywało na obozach i koloniach (w tym 214 poza granicami naszego kraju), a 427 uczestniczyło w Nieoobozowej Akcji Letniej w miejscu zamieszkania.

W ramach AL-77 nowohucy harcerze uczestniczyli także w centralnej akcji ZHP — „Bieszczady 40”. W akcji tej udział wzięły szczypty harcerskie: „Proton” im. Marii Curie-Skłodowskiej z Zespołu Szkół Elektrycznych oraz „Młodych Budowniczych” z Zasadniczej Szkoły Budowlanej „Budostal”.

Do harcerskich tradycji AL należy działalność na rzecz środowiska w miejscu obozowania. W ramach akcji „Każy kłós na wagę złota” harcerze naszej dzielnicy przeprowadzili ponad 12 tysięcy roboczogodzin przy zbiorze siana, zboża i warzyw w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach. Największe osiągnięcia w tej pracy odnotowały obozy w Gólkowicach Górnych, Ropicy Górnej i Wejherowie. Około 3 tysiące godzin przeprowadziła młodzież harcerska w szkółkach leśnych, pod fachowym kierunkiem leśników. Wyróżniły się tu obozy w Czerwoncu, Wejherowie i Gólkowicach.

W czasie AL-77 nowohucy członkowie ZHP przebywający na obozach zorganizowali również 8 tzw. „Zielonych przedszkoli” dla miejscowych dzieci, zapewniając w ten sposób opiekę dzieciom rolników, którzy pracowali w polu.

Wstępna ocena wskazuje, że 25 jednostek AL-77 zastępuje na kategorię „Wzorowy”, 25 na kategorię „A”, 2 na kat. „B” oraz 1 na kat. „C”.

Na szczególne podkreślenie zasługuje pomoc w zorganizowaniu i przeprowadzeniu tegorocznej AL udzielana harcerzom przez Urząd Dzielnicy z naczelnikiem mgr Edwardem Strzebońskim i zastępcą — mgr Władysławem Gofronem na czele. Również wiele nowohuckich zakładów pracy służyło harcerzom pomocą, szczególnie użyteczną na AL nieodpłatnie środki transportowe. Dużą pomoc okazały: Huta im. Lenina, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, nowohucki „Elektromontaż”, Zjednoczenie „Budostal” oraz podległe mu przedsiębiorstwa — PKM, PRI, PPP i PBP nr 1, którym komenda nowohuckiego Hufca ZHP — za pośrednictwem redakcji — składa serdeczne podziękowania. (J)

Inż. IGNACEMU WIELGUSOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki. Kierownictwo, Koledzy i Załoga Wydziału W-17

Koledze OLGIERDOWI TURYNIE wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Koledzy i Koledzy z Klubu Turystyki Wodnej „Wiking”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 1977 zmarła STEFANIA TURYNIA — nasza ukochana Matka i Babcia. Odprowadzenie zwłok /z kaplicy na Cmentarzu Rakowickim nastąpi w piątek 2 września o godzinie 11.00 Pogrzebna w smutku Rodzina

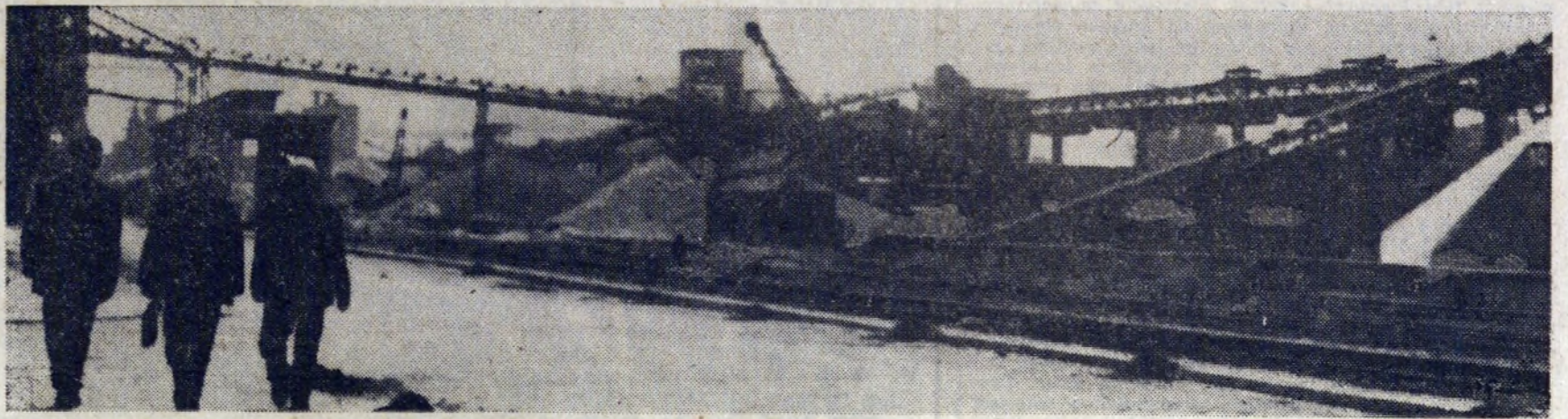
Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego pracownika ZK-K3 Sławomira Fludra oraz okazali nam współczucie w tych ciężkich chwilach a szczególnie rodzinie p. Fido-wiczów, serdeczne podziękowania składają RODZICE, SIOSTRY i BRAT

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach choroby i śmierci naszej Kochanej Zony i Mamusi MARIU FITRZYK okazali nam wiele serca, współczucia, pomocy i wzięli tak liczny udział w jej pogrzebie, a szczególnie Dyrekcji, Radzie Zakładowej, pracownikom Zakładu KPGMB, Kolegom i Koleżankom ZM-M3 oraz Radzie Wydziałowej — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Marian Fitrzyk z Córka

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, wielką pomoc w czasie choroby i za zorganizowanie pogrzebu mego Meża MICHAŁA BŁAŻA Kolektywowi kierownikom Walcowni Gorącej Błach i Kolu ZBoWID składa MARIA BŁAŻ

PANORAMY WIELKIEJ HUTY

**Najstarsi
a
młodzi**



Należowej wyżynie nad Dłubnią ryla się wtedy kretowisko wykopów. Tam gdzie dziś pchekują lokomotywy, wlokąc kadzie z płynną surówką i stalą, i tam, gdzie teraz z prędkością samochodu na szosie przesuwają się wstęgi najszlachetniejszych gatunków blachy. Opalenii junaacy SP dopiero szamotali się z ceglany-mi sklepieniami fortów, odcinającymi Bieńczyce i Mogilę od Krakowa. Był rok 1949. Wówczas to ruszyła pospiesznie budowa wielkiej prefabrykatorni w Legu. W kwietniu 1950 roku zakład — dziś KRAKOWSKIE ZAKŁADY BETON-ZELBET — dał pierwszą produkcję. Kilkaset rodzajów żelazobetonowych prefabrykatów, z których wyrosły hale wielkiego Kombinat. Setki tysięcy metrów sześciennych betonowej masy wysokich wytrzymałości, które zakrzepły w fundamentach tętniących dziś maszyn.

Dlatego sprawiedliwą jest rzeczą w naszej „panoramie” już teraz, u jej początku, odwieść tych, którzy od lat dwudziestu i siedmiu czynnie tworzą rzeczywistość huty i po czterdziestu swej pracy przeżywają drugą młodość, rzetelnie i z powagą przysposobivszy się do nowych potrzeb i wymogów.

ZIELONYM ZAKŁADEM

nazywają dziś jedną z największych w Polsce fabrykę prefabrykatów budowlanych w Legu. Tym, co pamiętają armię „dopaciarzy” taplających się w grzaskiej, niszczącej w mig gumiak masie betonu i blocka, w szarudze i śniegu lub piekącym słońcu na przemian, wydać się to może reklamiarstwem. Ale to najczystsza prawda. Kiedy bowiem idziemy z dyrektorem Stanisławem MACIAŁKIEM wzdłuż przym starannie podzielonego według jakości i wielkości ziaren kruszywa, pod kratownicami estakad i transporterów, dookoła jest rzeczywistość zielono. Starannie pielęgnowane kwietniki i trawniki, drzewa i krzewy, zajęły już miejsce błotnistych i grzaskich kiedys placów POLIGONU. Ludzie, którzy półtoratysięczną gromadą mrowili się niegdyś między stosami prefabrykatów, wynurzyli się, jak widma z oparów gorącej pary przyspieszającej dojrzewa-

nie betonu na placu, teraz pracują w halach, stopniowo, lecz wytrwale budowanych. Obsługują coraz nowsze i wydajniejsze zespoły maszyn, jakie wypierają tu rok po roku dawniej podstawową siłę ludzkich mięśni. Tylko wieże wysokich silosów na cement i pochyle kratownice taśmociągów przypominają, że to ten sam zakład. Ale jakże gęsiuntownie przeobrażony!

POSTĘP TECHNICZNY NIE JEST HASŁEM

mówi Mieczysław FRANKOWICZ — brygadziśta zbrojarzy, członek egzekutywy KZ PZPR. Pracuje tu, niezmiennie w zawodzie zbrojarza, od 1954 roku. Wówczas wleklimy oporne pręty stalowe ze stołów do połowych nożyc, siłą własnych ramion przycięte pręty odginało się do wymaganego kształtu, potem, znów siłą mięśni, w kilku składało się ruszt i mozolnie wiązało w kratę zbrojenia w miejscu, gdzie obramowanie formy pozwalało dopiero w kolejnej operacji przy pomocy dźwigu wypełnić kształt prefabrykatu masą betonową. I opowiadając to prowadzi nas do przestronnej hali, gdzie mechanicznie przycięte i ukształtowane prasą pręty na rolkach podsuwają się ku stanowisku automatycznej zgrzewarki. Tow Frankowicz wprawny ruchami demonstruje nam szybkość i sprawność pracy na zmechanizowanym stanowisku zbrojarza czasu obecnego. Kilku ludzi wykonuje dziś pracę, jaka przed laty wymagała wysiłku licznej brygady. A ręce jednego operatora zgrzewarki co dzień dotykają paru ton przekształconego w szkielet żelbetu metalu.

Potem prowadzi nas ku stanowisku sprzężarek, obsługujących linię przwiranych. Tutaj dyrektor Maciałek rozmawia z brygadziśtą spawaczy Stefanem KOZŁOWSKIM i obok z operatorem sprzężarek Bronisławem NOSKIEM. To ludzie, którzy podobnie jak Frankowicz, w ciągu wielu lat swej pracy w Zakładzie przeszli drogę doskonalenia kwalifikacji własnych i drogę przekształcenia techniki. Dziś obsługują bardzo skomplikowane agregaty. A jest tu przyjętym zwyczajem, że

się z tow. Maciałkiem, który pracę w Legu rozpoczął jako technik, zaraz po dyplomie w 1951 roku, by przez kolejne stanowiska i studia dojść do funkcji dyrektora naczelnego, rozmawia tak właśnie, przy codziennych obchodach stanowisk pracy. Bez ceremoniału i dystansu, lecz z wzajemnym poszanowaniem i sympatią.

INŻYNIERIA, PRZEMYSŁ I MIESZKANIA

dyktują dziś krakowskie zapotrzebowanie na prefabrykaty z Legu. Nieprzerwany proces rozbudowy i modernizacji Huty im. Lenina głównie, lecz także wielu innych zakładów przemysłowych naszego regionu, stawia wysokie wymogi w dziedzinie prefabrykacji, głównie konstrukcji nośnych, fundamentów etc. Kiedy donosimy o kolejnych rekordowo krótko trwających operacjach modernizacyjnych w fabrykach, kryje się za tymi sukcesami wielomiesięczny trud ludzi, którzy konstrukcje wymagające w tradycyjnym sposobie miesięcy dla dojrzewania żelbetu i robót budowlanych na miejscu, podzielił na prefabrykowane czony. I tych, którzy owe, coraz to nowego rodzaju, coraz bardziej skomplikowane prefabrykaty tutaj wykonali.

Kiedy troszczymy się o to, czy uda się przyspieszyć rozwój budownictwa mieszkaniowego, nasze pragnienia wymagają, by szybciej powstały kilometry rurociągów ciepłowniczych, kanalizacyjnych, dróg dla których tutaj w Legu powstają niezbędne rury, kształtowniki, przekrycia.

A obecnie, gdy obok czynnych dla budownictwa blokowego fabryk domów, trzeba nasilić budownictwo jednorodzinne, tutaj w Legu powstaje seria prototypowa elementów lekkich ścian i przekryć dla takiego budowania. Nie ma więc ani trochę przesady w twierdzeniu, że najstarszy z wnieśionych w ramach budowy Huty im. Lenina Zakładów żyje dziś i pracuje ściśle, głęboko zespolony z głównymi nurtami tego co się w gospodarce dzieje.

TRUDNY PLAN

Wypadałoby — gdy mowa o nowej młodości seniora jakim są „Zelbety” w Legu — jak zwykle się z okazji jubileuszów i rocznic, poprzestać na słowach uznania. Ale nie pozwalają na to moi rozmówcy. Tutaj nikt nie myśli o laurach. Tutaj się zmagają z wieloma trudnościami, by realizować dobrze niemale w wymiarze plany. W roku 1977 opuści Leg 310 tys. metrów sześciennych prefabrykatów i 115 tys. m sześciu masy betonowej o wysokich parametrach. Łączna wartość produkcji przekroczy 687 mln złotych. A załoga dziś legitymuje się rytmicznym wykonywaniem planów. Za siedem miesięcy zrealizowano ponad 60 proc. planu rocznego. Nie nastąpiło to samoczynnie. Bywały tygodnie, kiedy niezbędny dla produkcji cement trzeba było sprowadzać w małych, parotnowych partiach... z magazynów GS, gdzie porą zimową nie było dlań odbiorców. Bo ktoś doktrynersko zarządził, że pierwszeństwo zapatrzenia w IV kwartale w cement, przed fabrykami domów i prefabrykatarniami ma otrzymać — zgola w tej porze roku tego nie pragnący rolnik. Bywały też tygodnie, kiedy trzeba było zmieniać z godziny na godzinę program produkcji, bo zawiodły dostawy stali zbrojeniowej. Ale tutaj sobie z tym radzą. Tutaj pracują ludzie o niemalym doświadczeniu, wykonując nie tylko plan produkcji, lecz także kształcąc i przygotowując nową, młodą zmianę załogi. Tutaj się chlubią ludźmi, co zaczynając od szeregowych robotników na poligonie prefabrykacji, wyręśli dziś na kierowników niemalych zakładów w Nowej Hucie i dalej.

A na koniec proszą, bym Czytelnikom przekazał informację, że nie tylko dla największych zadań pracują. Ich trudny plan przewiduje również dostawy betonów, zapraw i prefabrykatów dla drobnych odbiorców. W tym też dla budownictwa indywidualnego i rolniczego. Przekazuję.

Jar

Już za Niedźwiedziem wjeżdżamy samochodem w ten słynny wąwóz, który jakoby kończył się wypchnięty naszym osrodkiem wczasowym. Jeszcze tylko parę wyboi w drodze i przed nami urzekający widok — świeżo pomalowane na zielono dachy pawilonów harmonizują z otoczeniem świerków i jodeł rosnących po obu zboczach. Ten widok czyni ogromne wrażenie na przyjeźdźnych. Zawsze zaspany Staszek Gawliński na ten widok ożywia się, wyskakuje z wozu chwytając za kamerę i... nie tracąc czasu robi całą serię zdjęć. Potem jeszcze przyjdą mu inne pomysły, namówi dziewczęta z personelu kuchennego ażeby przebrały się w krakowskie stroje i znowu na tle tych bajecznie kolorowych pawilonów będzie robił zdjęcia, bowiem czerwień ludowych strojów biel ścian i zielen dachów czyni niezapomniane wrażenie. Szkoda, że nasza gazeta nie może zamieszczać kolorowych zdjęć — ale sądzę, że te robione przez Gawlińskiego na pewno znajdują się w jakichś barwnych folderach.

Obok głównego pawilonu pracuje grupa robotników, następując dalsze wypełnianie wąwozu i to wszędy. Pytam mistrza Stanisława Fliśnika nadzorującego roboty betoniarzkie i murarskie co tu będzie. Dowiaduję się, że Główny Mechanik, który patronuje i opiekuje się Koninkami, chce poszerzyć stolówkę o dobrych kilkadziesiąt miejsc, stąd te pierwsze zabezpieczające prace. To dla zabezpieczenia lawy, mó-

wi Fliśnik — bijemy takie betonowe słupy, bo istnieje niebezpieczeństwo, że mogłaby się ona obsunąć.

Przy zboczu, w które wkopaliśmy się mieszkalnymi pawilonami od strony zachodniej, inna grupa robotników przy pomocy spychacza, układa mur oporowy. Przy tym murze zjedliśmy trochę zdrowia — wyjaśnia mistrz. Stały ściek wody i obsuwająca się ziemia. Trzeba było masę kamieni tu założyć zapim zaczęliśmy układać mur. I choć ten jest bardzo wytrzymały, układany z ciężkich kamiennych bloków, to jednak bez tych zabezpieczeń nie wytrzymałby on tego naporu.

wszystko to wyłożone drewnem. Piękne drewniane schody prowadzące na półpiętro nadają prawdziwy smak tym pomieszczeniom. Ten wstrój uzupełniają drewniane sufity misternie klejone z wąskich sosnowych desek. Wszystkie te rzeczy przygotowywane były na W-16 oczywiście u inżyniera Daniluka. Co fachowiec to fachowiec. Jak gdyby na zakończenie swej zawodowej kariery dał inż. Daniluk pokazać co potrafi.

Te drewniane wyposażenia uzupełniają tapety i welurowe wykładziny dobrane do koloru tapczanów i foteli. Każdy pokój w innej tonacji. W każdym pomieszczeniu łazienka z ciepłą wodą i telewizor.

— Ja siedzę tu — mówi Fliśnik od maja tamtego roku. Mniej więcej przed rokiem TM mający pieczę nad osrodkiem w Koninkach zaczął poważnie myśleć o remontach i jego modernizacji. Postanowiono także uzupełnić obiekt o następny pawilon, ale środki na to postanowiono wygospodarować już własnym przemysłem. Potem już w czasie rajdu patronackich wydziałów prezentowano w Rabie Niżnej kolektywowi Kombinat konkretne przedsięwzięcia. O tych intensywnych pracach dochodziły nasza redakcję sygnały przez cały rok, ale takie wyniki nas zaskoczyły. Chwała za to jednemu z najlepszych i najlepiej pojmujących swoje opiekunstwo zakładów jakim jest pion Głównego Mechanika. Jeśli inne wydziały i zakłady w ten sposób potraktują swoje obowiązki, Kombinat będzie rzeczywistość w niedługim czasie mógł rozwiązać z powodzeniem swoje problemy wczasowe.

Załoga Pionu Głównego Mechanika wywiązała się ze społecznych zobowiązań na medal jeśli chodzi o dziś Koninek. W nagrodę budowniczo wie mieszkańcy tu na pierwszym turnusie. Nie udało się mi ich już zastać, choć tak bardzo chciałem napisać imiennie o ich wysiłkach. Wiem, że sam szef pionu inż. Piekarski osobiście wszystkiego doglądał, wiem, że wielu fachowców spędziło wiele miesięcy właśnie przy tych pracach, gdyby wspomnieć choćby murarzy: Jerzego Dula, Stanisława Bombe, Witolda Myszkę czy operatorów z W-96 Roberta Styśiaka, Jana Kempę czy Kazimierza Gruze. Można by wymienić całą listę zasłużonych. Ale przecież TM w dalszym ciągu będzie konserwował, modernizował i rozbudowywał ten wspaniały osrodek. Zapłał ludziom musi starczyć na wiele lat. To jednak co już zrobił zasługuje na najwyższe uznanie.

Oby można było cenić podobnie i innych opiekunów.

M. OLEKSI

KONINKI W nowej szacie

Cały teren przed głównym pawilonem rozkopany. Będzie tu budowany prawdopodobnie basen, ale to jest jeszcze nie zdecydowane. Więcej o tych zamierzeniach mógłby opowiedzieć kierownik rozbudowy z ramienia tego osrodka TM Jan Pasek siedzący tu od przeszło roku, ale on akurat wypoczywa z rodziną w Krynicy. Chodzimy na razie obok pawilonów, ale przecież nie po to tu tylko przyjechaliśmy. Fliśnik i pełniący honory domu pani Maria Kozicka, zastępca kierownika osrodka, prowadzi nas do otwartego przed kilkunastoma dniami nowego pawilonu, który wygospodarzyli w sposób tylko sobie wiadomy pracownicy TM. To co już słyszałem w Kombinacie rzeczywistość pokrywało się z prawdą. Pawilon jest prawdziwym majstersztykiem stolarzy, murarzy tych, którzy to budowali zawodowo i społecznie. Dwu i trzech osobowe mieszkania o dwu poziomach —



Na ogół nie lubimy, gdy kierownik, lub nawet niżej szczeblem nasz przełożony za wiele od nas wymaga. Gdy pilnuje dyscypliny, nie pozwala na dłuższy odpoczynek podczas pracy, przypomina o obowiązkach, o potrzebie wykonywania planów.

Zdarzyło się jednak w jednym z wydziałów Kombinatu, który niekiedy nie musi nazywać po imieniu, ponieważ sprawa ma aspekt o wiele szerszy, że od lat wydziałem tym kierował człowiek niezwykle wymagający i utrzymujący żelazną dyscyplinę na każdym stanowisku. Ludzie oczywiście nie bardzo go lubili, psociyli po kątach, ale kierownictwo musieli oczywiście szanować, respektować zalecenia i praca rzeczywiście była rzetelna. Wykonywano plany, nie było większych kłopotów z realizacją, wszystko „gładko”.

Wypadki chodzą po ludziach — jak mówią przedstawiciele starszego pokolenia. Musiano więc zmienić kie-

Twarda ręka kierownika

rownika. Przyszedł inny. Mniej wymagający, nie wściągający nosa w każde stanowisko, bardziej „ludzki” — jak to określono. Ale taka już jest niestety nasza natura, że jeśli nie jesteś pilnowany, kontrolowany i nadzorowany na co dzień, to przestajesz powoli przejmować się robotą. I w wydziale zaczęło się niedobrze dziać. Ten i ów docenia teraz poprzedniego kierownika, bo chociaż był tak wymagający, tyle kłopotów z produkcją nie było, wszędzie panował porządek, każdy wiedział co ma robić. A teraz? Nie wiadomo do czego dojdzie, jeżeli ludzi nie chwyci się żelazną ręką.

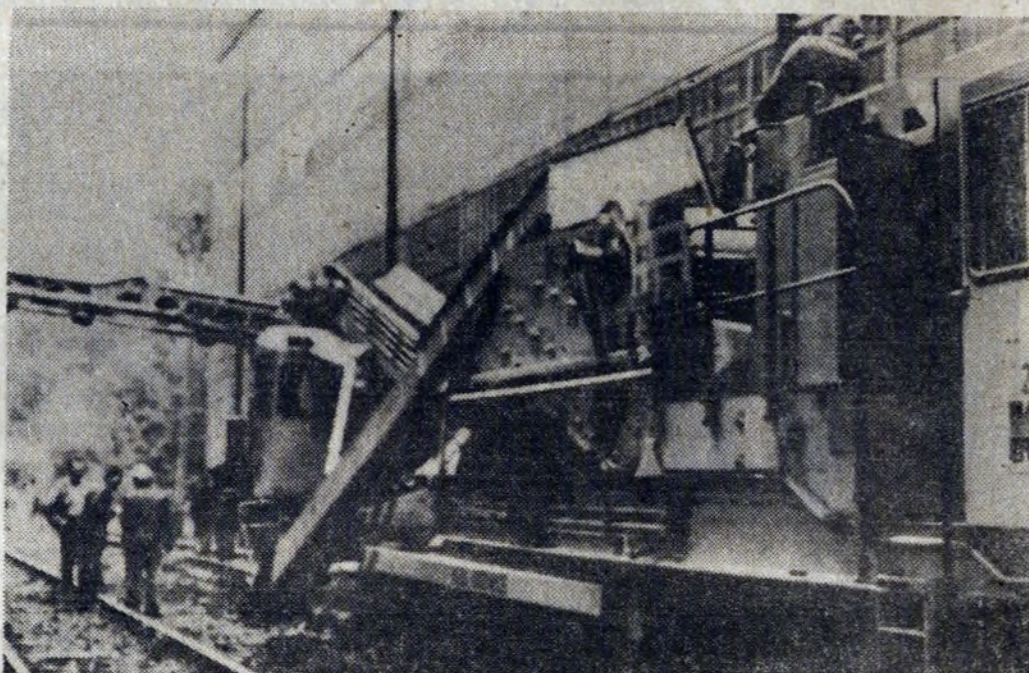
— Bo u nas — proszę pani — mówią mi pracownicy — ludzi musi się trzymać krótko. — W przeciwnym razie zaczynają się rozleniwiać i robota kuleje.

Wynika z tego, że pobłażliwość w pracy nie oplaca się w ogólnym rachunku. Bo jeżeli nie wykonamy planu, to i premii nie będzie, i opinia wydziału zostanie nadszarpnięta. A chyba nikt z nas nie chce pracować w zakładzie, o którym mówi się źle, który znajduje się permanentnie „pod planem”, który się wytyka za niesolidną robotę, za partactwo.

A więc jaki powinien być kierownik? Wnioski chyba są oczywiste, chociaż z drugiej strony bardzo to smutne, że nad pracownikiem musi stać ekonom... z batem. Ale ten bat to oczywiście tylko przenośnia...

(DR)

Austriackie „Plassery” w Nowej Hucie — gest kolegów ze Śląska



Przez dwa tygodnie pracowały wysoko wydajne, nowoczesne zestawy maszyn austriackich typu „Plasser” na hutniczych torach kolejowych. A przybyły ze Śląska, od kolegów z huty „Katowice”. Była to po prostu zwykła, koleżeńska przysługa — pożyczka.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądali się pracy maszyn, nasi kolejarze-hutnicy. Kolekty ze Śląska zaprezentowali (urządzenia przybyły wraz z obsługą) maszyny w pełnej krasie techniki. W sumie kilkunastodniowa praca oczyszczarki tłuczni, podbijarki z niwelacją torów i zagęszczarki tłuczni — mówi kierownik Zakładu Transportu inż. Szczepański — przyczyniła się do szybkiego podciągnięcia robót i podniesienia stanu technicznego na obwodnicach. A więc podziękowania śląskiemu kolegom z Katowic — hutnicy z „Lenina” i proszą o pamięć! (R)

FOT. S. GAWLIŃSKI

WIEŚCI Z MORZA

I statan **HUTA LENINA**

MS Huta Lenina po dwutygodniowej żegludze przez ocean Atlantycki na południowo-zachodnią półkulę, w dniu 27. 08. około godziny 17.00 czasu polskiego zakotwiczy na redzie brazylijskiego portu Victoria Tubarao oczekując na wejście do portu.



Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety w środę 7 września o godzinie 17.00 w Klubie Turysty HIL ul. Bulwarowa III p. Odbędzie się zebranie organizacyjne, kandydatów na przewodników GOT. Zostaną omówione sprawy związane z rozpoczęciem kursu. Obecność zgłoszonych kandydatów obowiązkowa.

TAI...i kapsułka wiedzy

To nie nazwa wyspy na Morzu Chińskim lecz skrót: Telefoniczna Automatyczna Informacja. Jeśli chcesz hutniku być zorientowany w nowościach światowej techniki w swojej branży wykręcasz po prostu numer telefonu i dowiadujesz się co w tym tygodniu przyniosły czasopisma amerykańskie, angielskie, japońskie, niemieckie, czeskie, francuskie, radzieckie i włoskie. A oto wewnętrzne numery centrali, gdzie z cierpliwością zegarynki głos powtarza co nowego słychać w hutnictwie światowym. 21-00 (problematyka surowcowa), 22-00 stalownictwo, 23-00 walcownicze nowinki, 47-00 nowości Biblioteki Technicznej, 53-00 — problemy techniki w ogólności. Jeśli szukasz informacji szczegółowej należy dzwonić na numer 54-00.

Napisałam Ośrodek (w dymyśle informacji Naukowo-Technicznej), lecz to nazwa żyjąca już tylko w tradycji. Obecnie oficjalna nazwa brzmi Dział Rozwoju i Perspektyw Informacji Naukowo-Ekonomicznej i na szczęście, przy tworzeniu tej nazwy nie było Alicji z Krainy Czarów bo wyraziłaby to jeszcze zawilej.

Na szczęście dla korzystających z usług tej placówki pracownicy jej robią wszystko, żeby przybliżyć i ułatwić korzystanie z wiedzy, by tę wiedzę przekazać dosłownie jak kapsułkę w formie maksymalnie skoncentrowanej.

Służy temu właśnie ów TAI jak też przygotowywane wyciągi i streszczenia, mgr inż. Lidia Ziemska wykonuje je dla zakładów surowcowych. Oto np. pracownicy z Wielkich Pieców zasygnalizowali, że interesują ich próby nad dyszami skośnymi jakie prowadzi się w ZSRR. Pani Lidia przygotowała komplet materiałów, nie brak wśród nich streszczeń po polsku obcojęzycznych artykułów. Walcownicy natomiast chcą znać nowe rozwiązania w zakresie obróbki walców. Można tu dowiedzieć się także sięgając do odpowiednich teczek co się sukcesywnie unowocześnia w największych hutach świata.

Lecz to tylko jeden rodzaj usług. Biblioteka Naukowo-Techniczna działu dysponuje

54 tys. książek, można poprzez nią sprawdzić interesujące czytelnika dzieła dosłownie z każdej księżnicy w kraju. Jej kierownik p. Krystyna Ciastoń zaznacza, że oprócz dzieł fachowych jest tu potężny dział społeczno-polityczny jakże przydatny ludziom poszerzającym swe horyzonty. A zbiory specjalne liczące 60 tys. różnego rodzaju materiałów pomocniczych, a tzw. środki audiowizualne? Specjaliści bibliotekarze z innych ośrodków tego typu w Polsce wysoko cenią sobie kontakty z księżnicą kombinatu. A korzysta z niej rocznie około 6.200 wypożyczających, bo czytelników korzystających z czytelni jest znacznie więcej.

Tu znaleźć mogą potrzebą dla siebie literaturę wynalazcy i racjonalizatorzy, tu przechowuje się karty dokumentacyjne patentów, gdy wchodziło w życie nowe prawo wynalazcze informowano o jego przepisach non stop.

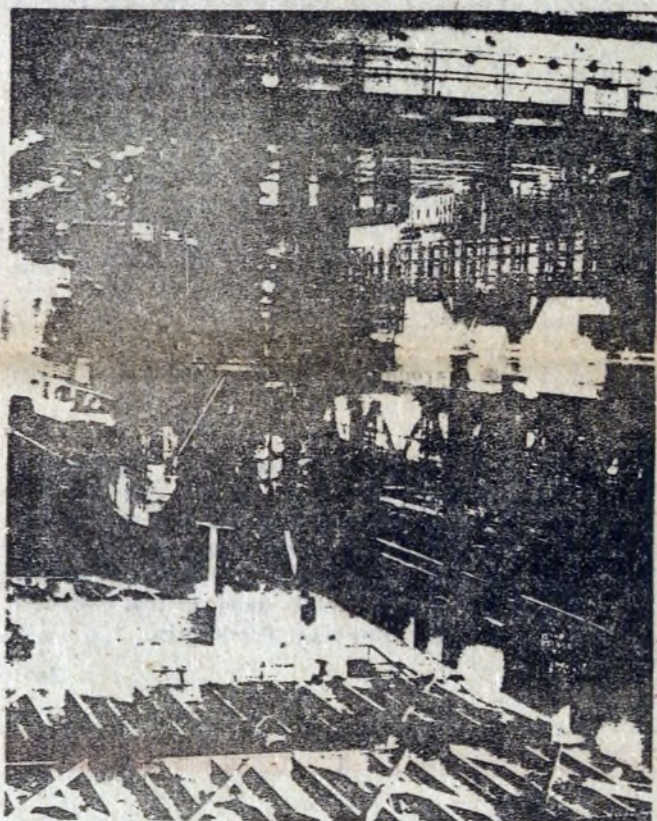
Pani Anna Partyka mówi o swoich czasopiśmie: — Mamy 377 tytułów czasopism technicznych ukazujących się w kraju, 167 radzieckich, 44 z krajów socjalistycznych i demokracji ludowych i 88 z innych stron świata. Najwięcej w języku angielskim, potężny pakiet stanowią te z Japonii i Stanów Zjednoczonych. Słowem możemy stwierdzić, że u nas można się dowiedzieć wszystkiego co dotyczy światowego hutnictwa. Jeśli czymś nie dysponujemy sprawiadamy to dla naszych czytelników w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych.

Na życzenie robimy odbitki kserograficzne, można u nas zamówić tłumaczenie potrzebnego artykułu.

By skorzystać z usług hutniczej placówki nie trzeba nawet fatygować się do budynku administracyjnego. 36 punktów bibliotecznych zlokalizowanych na wydziałach pełni rolę pośrednika bardzo skutecznego.

Warto zatem po urlopiach i wakacjach zacząć czynną realizację hasła: W górę nasze kwalifikacje z pomocą biblioteki i działu informacji technicznej.

ANNA GORAZD



HUTNICZE portrety

Pewnego poranka przed trzynastu laty pojawiło się w Technikum Łączności przy ul. Łobzowskiej kilku panów, by na pniu, jeszcze przed maturą, zaangażować do pracy w hucie co lepszych uczniów. Z 50-osobowej klasy teletransmisji wyraziło chęć pracy w kombinacie ponad dwudziestu. Gratka i korzyść to była obustronna: kombinat potrzebował niskoprądowców, a młodzi adepti Technikum od razu mieli pracę. Swoją pierwszą pracę w życiu.

I tak trafił do kombinatu młody krakowianin Zygmunt Sakson. Trafił wbrew utrzymującej się jeszcze w latach sześćdziesiątych powszechnie opinii, że huta to coś gorszego. Zresztą — jak twierdzi — ten pogląd jeszcze gdzie nigdzie pokutuje. Więc wbrew niemu wychowywał swe córki Joasie i Monikę na patriotki nowego miasta. Pan-

ny córki na pytanie: gdzie się urodziłyście, odpowiadają z dumą: — w Nowej Hucie. Co wcale nie oznacza, że przeciwstawiają nową dzielnicę miastu, w którego skład wchodzi.

Ale zanim urodziły się córki, zanim państwo Saksonowie urządzili swe mieszkanie — Zygmunt trafił do wydziału aparatury kontrolno-pomiarowej. Było to 1 sierpnia 1964 roku. Zaczynał w Zgniataczu, gdzie jeszcze zdarzały się kłopoty porozuchowe. Potem — jak w życiu każdego mężczyzny — wojsko, a potem jeszcze siłownia. Ale i wtedy i dziś w W-28.

Niedawno, dopiero przed pół rokiem Zygmunt Sakson został mistrzem grupy remontów. I twierdzi, że wcale za długo na to stanowisko nie czekał. Bo jego zdaniem — potrzebna, wręcz konieczna jest co najmniej dziesięcioletnia praktyka, by móc kierować

ludźmi. Bo to już i rutyna i wiedza ma się odpowiednią i różnica wieku w stosunku do młodych znaczna. A to ułatwia.

Więc choć z podległą sobie szesnastką spotyka się nasz mistrz dwa razy dziennie: raz gdy wydaje polecenia, drugi raz gdy wracają z całego rozległego terenu kombinatu po skończonej pracy — zna swój zespół, jego kłopoty i radości. I wyznaje zasadę: jeżeli pracownik wykazuje dobrą wolę — trzeba mu iść na rękę. A w ogóle najpierw trzeba wychować swoją brygadę — kara to zło ostateczne.

Bohater naszej dzisiejszej rubryki wiele uwagi przywiązuje do wytworzenia więzi emocjonalnej między pracownikiem a zakładem pracy. Sam twierdzi, że nie żałuje decyzji sprzed trzynastu lat, która związała go z kombinatem na dobre i na złe. A że od pięciu lat jest sekretarzem POP w W-28, działa więc już przez drugą, kończącą się zresztą kadencję — wie, że choć sporo zrobiono, jeszcze więcej jest do zrobienia. Głównie jeśli chodzi o sprawy mieszkaniowe, przeszerogowania i inne problemy socjalne naszej załogi. BR

Co nowego w bibliotece technicznej?

B. STEFANOWSKI, J. JASIEWICZ — „PODSTAWY TECHNIKI CIEPLNEJ”

Dla inżynierów nieenergetyków, techników oraz jako pomoc dla studentów wyższych uczelni technicznych.

A. STEFAŃSKI — „TECHNOLOGIA ZMECHANIZOWANYCH ROBÓT BUDOWLANICH”

dla inżynierów budowlanych, dla techników zatrudnionych przy robotach budowlanych.

P. WISEMAN — „ZARYS PRZEMYSŁOWEJ CHEMII ORGANICZNEJ”

dla inżynierów chemików, także praca ta zalecana jest jako książka pomocnicza dla studiujących chemię na wyższych uczelniach.

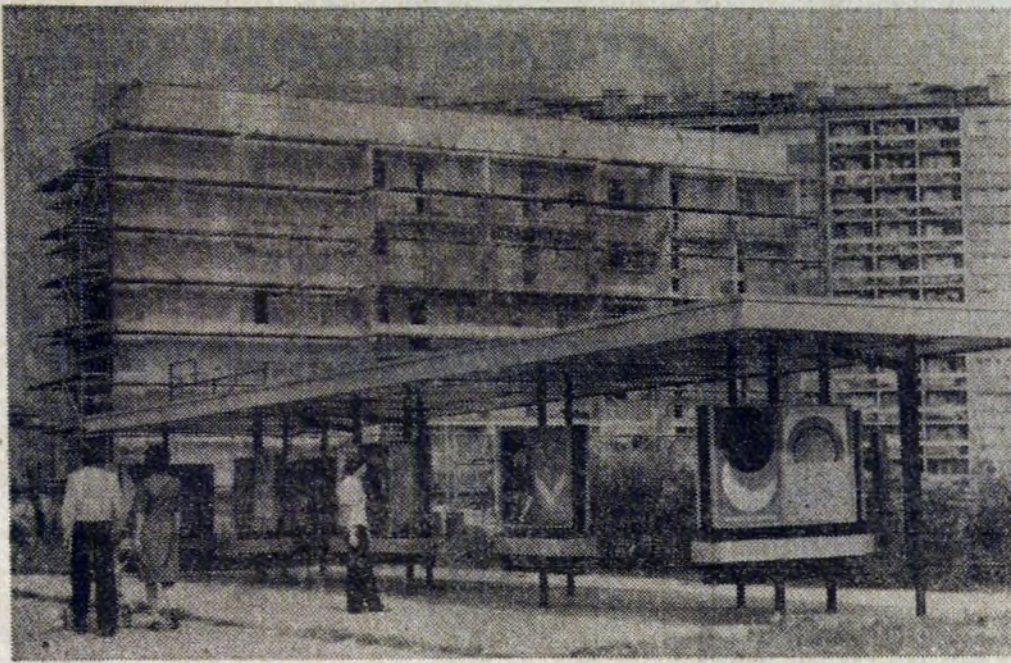
J. ZIELENIEWSKI — „ORGANIZACJA ZESPOŁÓW LUDZKICH”

dla socjologów zakładowych i dla pracowników działów organizacji. Może być pomocna jako podręcznik na wyższych studiach.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH			
HIL za m-c sierpień 1977 r.		elektrolitycznie	60
		karoseryjna	104
Zakład Mat. Ogniotrwałych		Zakład Przet. Hutn. Eocznia	
wyroby szamotowe	97	blacha trafo	68
wyroby zasadowe	105	profile gięte	109
wapno palone	109	Walcownie Wstępne	
dolomit	112	kęsiska	97
		kęsy	114
Zakład koksochemiczny		Walcownia Siabing	
koks ogółem	101	slaby	90
koks wielkopiecowy	101	Walcownia Gorąca Blach	
Zakład Wielkopiecowy		blacha	83
aglomerat ze spiekalni 1	103	Walcownia Gorąca Taśm	
aglomerat ze spiekalni 2	99	taśma	90
surówka	100	Walcownia Drobną i Drutu	
Zakład Stalowniczy		profile drobne	116
stal ogółem	99	drut	103
stal martenowska	99	Wydział Rur Zgrzewanych	
stal konwertorowa	99	rury stalowe	101
stal elektryczna	96		
wlewnice i osprzet	100		
Zakład Walcowni Zimnych		Szczegółowe omówienie wy-	
blacha czarna	100	ników produkcyjnych Kombi-	
ocynkowana	102	natu za m-c sierpień podamy	
ocynkowana ogniowo	101	w najbliższym n-rze „Głosu”	



Słowa pochwały należą się temu, kto przyczynił się do powstania w naszej dzielnicy jeszcze jednej galerii. Jest nią „Galeria Plakatu” w os. Dąbrowszczaków. Usytuowana przy głównym trakcie, nieopodal przystanku tramwajowego, spełnia swe zadania jak mało która.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Organizacja ta należy do wielkiej, międzynarodowej rodziny charytatywnych, społecznych stowarzyszeń czerwono-krzyżskich. Idee powołania organizacji Czerwonego Krzyża zrodziła w połowie XIX w. chęć niesienia pomocy rannym żołnierzom, pozostawionym bez opieki na polach bitew. Inicjatorem powołania organizacji był Henri Dunant, Szwajcar, a konkretne formy organizacyjne wyłoniły się w 1864 roku, gdy na konferencji w Genewie przedstawiciele 12 państw uznali, iż osoby ranne podlegają opiece personelu sa-

lata słuchacze programów Polskiego Radia mieli możliwość wysłuchania skrzynki poszukiwań prowadzonej przez PCK.

Polski Czerwony Krzyż został powołany po I wojnie światowej — w 1919 roku. Tak jak inne organizacje czerwono-krzyżskie, kieruje się zasadami humanitaryzmu, bezstronności, dobrowolności, powszechności działania bez względu na rasę, narodowość, religię itp. Przed II wojną światową działalność PCK skupiała się na przygotowaniu kadry, która po wojnie przyczyniła się do odbudowy i znacznej rozbudowy sieci placówek leczenia otwartego.

Ulice i osiedla Nowej Huty

Polski Czerwony Krzyż

nitarnego stronu walczących. Fakt, że organizacja ta zrodziła się w Szwajcarii i Szwajcar był jej pomysłodawcą wpłynęła na symbol organizacji, który jest odwroconym szwajcarskiego; barwa Szwajcarii to bowiem biały krzyż w czerwonym polu. Kolejne konwencje — obradujące również w Genewie — rozszerzały zakres opieki czerwono-krzyżskiej nie tylko na rannych, ale i na ofiary wojny — rozbitków, jeńców wojennych oraz ludność cywilną.

Niesienie zdrowotnej i materialnej pomocy ofiarom wojny nie wyczerpuje rejestru zasług tej organizacji. Narodowe stowarzyszenia wchodzące w skład Międzynarodowego Czerwonego Krzyża winny też udzielać pomocy przy odzyskiwaniu rodzin rozbitych podczas działań wojennych i więziom politycznym. Przez długie

Nowohucka organizacja PCK działa za pośrednictwem 113 kół, z czego przyzakładowych jest 67, a szkolnych 46 i obejmuje ok. 24,5 tys. członków, w tej liczbie ok. 45 procent to młodzież. W jednym nowohuckim punkcie opieki działa 25 siostr pogotowia PCK. PCK-owski punkt honorowego krewiodawstwa zebrał za I półrocze br. ok. 350 litrów krwi, ofiarowanej przez członków OHP.

Ulica PCK w Krzeszawicach biegnie prostopadle do ul. L. Kruczkowskiego.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

o życie... życie...

Tasiemcowa kolejka w punkcie pralniczym PSS w Mistrzejowicach. Stoją mamy z maluchami i dystyngowani panowie z tobołkami. Punkt świadczy różnorodną usługę w zakresie czyszczenia odzieży, również w tempie „superekspresowym”.

— To ma być superekspres! Mówi poirytowany jegomość. Czeką się dwa dni a powinno być zrobione w sześć godzin. Widzi pan przecież — zwraca uwagę miła zresztą pracownica — że szóstkę przekreślono. — Dwa dni — kipi ze złości mężczyzna. — I jeszcze na spodniach są plamy. Złe wyczyszczone. — Nie marudź pan — ożywia się kolejka — bo będziemy tu stać do wieczora.

Pracownica uprzejmie tłumaczy zawilgości superekspresowe i zabiera się do wypisywania kolejnego kwitu i oglądania garderoby następnego klienta. Tak: podszewka w kwiatki. Nie, to chyba w ciapki. Guziki są czy brakują. ...Ten kolnierz jak pani odpruje zaraz, zwraca się do klientki, to zrobią pani szybko

Rzeczoznawca pilnie poszukiwany

na miejscu. A jak nie, to wysłamy dalej... Zgoda. Kolnierz odpruwa zainteresowana na miejscu. Pracownica PSS wypisuje teraz szczegółowo wszystkie symbole usług i poleconego materiału. Ceny jednostkowe i ogółem. Następnie ustala wartość itd. itd. Na koniec następuje podpis obu stron — klienta i praco-

wnicy PSS. Wszystko oczywiście w kopiach...

— Rany boskie niecierpliw się kolejka. Co się tam dzieje, czy to takie ważne czy podszewka jest w paski czy w kropki...

— Papieru macie za dużo — wykrzykuje temperamentny fragment kolejki. A ciągle piśsz o brakach papieru...

Wszystko jest ważne — uspokaja pracownica. Przedtem jak byliśmy miejskimi pralnicami „operacja” była uproszczona a formularze mniejsze. Teraz PSS chce, by wszystko było dokładnie, to i „operacja” dłuższa.

REDAKCJA: Mamy pomysł. Bez patentu. Kochana dyrektorko PSS — zatrudnijcie w swoich punktach pralniczych jeszcze dwóch rzeczoznawców. Jeden, mógłby to być magister chemii, określałby na miejscu rodzaj plam, a drugi mógłby to być doświadczony towaroznawca i zarządcę ekonomistą, ustalałby wartość garderoby. Etaty? Nie problem, wygospodarujemy własnym sumptem.

Na budowie przedszkola nr 152

Przysłowiowa już zła robota budowlanych prawie nikogo nie dziwi. Toteż z prawdziwą satysfakcją odnotowuje się przykład dobrej roboty małej ekipy budowlanej wznoszącej budynek przedszkola w os. Piastów. Tynki, malowanie, flizy, parkiety, stolarka — wszystko cieszy oko, bo zostało starannie, miejscami wręcz pieczołowicie wykonane. O-prowadzająca mnie po budynku dyrektorka Joanna Sławiec — przyszły użytkownik przedszkola — wyraża się w samych superlatywach. Zresztą słowa

są zbędne: dobra robotę widać gołym okiem. Kierownik budowy — Bogdan Chmielnicki i jego dwaj mistrzowie — panowie Cwryl Przykowski i Jan Rzepecki na chwilę nie schodzą z budowy, doglądając wykonania każdego szczegółu. Współpraca z użytkownikiem również zaowocowała, bowiem wiele drobnych przeróbek zmierzających do ulepszenia funkcjonalności poszczególnych pomieszczeń była wykonywana właśnie w wyniku wspólnych konsultacji. Trzeba również dodać, że

przyszły opiekun przedszkola — Walcownia Zimna Blach — pomaga w pracach i wyposażeniu poszczególnych pomieszczeń No i rodzice maluchów, zgłaszają się do pomocy w pracach, porządkowych. A tych jak wiadomo jest sporo i są najzdumniejsi.

Będzie to jedynie 7-oddziałowe przedszkole na terenie dzielnicy z filią 2-oddziałową w przyległej szkole nr 4. Czekać na rychłe już otwarcie należy życzyć budowlancom więcej takich robót. Jest to dobra wizytówka „BM-u.”

ELEM

PROSIMY KIEROWNIKÓW...

- sklepu obowinowego „Chelmek”, aby ekspedientki były zaopatrzone w zwykły, papierowy sznurek do zawiązywania zakupionych pudełek z butami;
- sklepu nabiałowego w os. Centrum C.

aby w tym pięknym lokalu można było nadal nabywać paczkowany ser żółty; • Narodowego Banku Polskiego w os. Wandy, aby przed terminami wypłat w zakładach pracy — uruchomić oddzielną kasę sprzedaży walut obcych wyjeżdżającym za granicę. Dziękujemy! (dr)

NASZE Sygnaty Obudźcie się!

Nie wiem do kogo adresować te słowa. Liczę na to, że zainteresowani obudzą się z letargu, trwającego już ponad miesiąc.

Rzecz dotyczy porządkowania terenów wokół wieżowców w os. Piastów. W lipcu, z oburzającym rozmachem, głównie przy pomocy wojska, rozpoczęto plantowanie terenów, układanie chodników, betonowanie dróg, placów zabaw. Postępy robót były widoczne z dnia na dzień, aż to któregoś dnia wszystko zamario. I tak jak porzucono prace, tak wszystko leży do dzisiaj. Sterty płyt chodnikowych i piachu uniemożliwiają korzystanie z parkingów, byle gdzie zrzucone słupy oświetleniowe utrudniają komunikację wewnątrz osiedla. Dzieci biegające wśród tego wszystkiego z łatwością mogą ulec niebezpiecznemu wypadkowi. W ogóle ta przerwa-

na w kilkunastu miejscach praca przedstawia smętny widok. Mam nadzieję, że ten sygnał kogoś poruszy.

I jeszcze jedno — kilka tygodni temu, po fali ulewnych deszczów pisałem o zalanych mieszkaniach we wszystkich wieżowcach. Liczyłem, po interwencji w SM „Hutnik”, że gdy tylko słońce osuszy dachy, ktoś zabierze się do uszczelniania, tzn. do uczciwego wylepikowania płyt dachowych. Pogoda sprzyja wykonaniu tych prac, tylko nie ma kto tego zrobić. Trzeba będzie kolejnej fali skarg, protestów i złorzeczeń, aby wreszcie wymóc to, co powinno być uczciwie zrobione w momencie oddawania budynków użytkownikom.

Panowie, obudźcie się! LUDWIK MIKRUT



Na grzyby...

Fot. CAF WOŁOSZCZUK

Mały człowiek w wielkim społeczeństwie

SZKOŁA MUSI BYĆ RADOSNA!

Dziecko powinno mieć motywację uczenia się — zaznacza na samym wstępie naszej rozmowy ALEKSANDRA HRYNIEWIECKA, wizytator metodyk nauczania początkowego. Dodam jeszcze: zasłużony, długoletni pedagog.

— Dziecko powinno przychodzić do szkoły z przyjemnością. Z przyjemnością też powinno chłonić wiedzę. Bo to interesujące, dobre, bo ogromnie fajne... Zebym jednak nauka była przyjemnością i dużą frajdą należy spełnić szereg warunków. Bez tego nie ruszy też i reforma oświaty. A w nauczaniu początkowym i nie tylko, najważniejszymi są tu — baza, metody i formy nauczania oraz odpowiednie przygotowanie nauczycieli. Wielkie słowo baza. Pod tym określeniem kryje się właściwie wyposażona sala lekcyjna w magnetofon, radio, rzutnik do przeźroczy, podręczny sprzęt dla uczniów itp. Oczywiście nie może to być 30—40 osobowa klasa, jak to często wygląda w mistrzejowickich szkołach. Im klasa liczniejsza, tym trudniej pracować zarówno nauczycielowi, jak i uczniom.

O ATRAKCYJNOŚCI NAUKI DECYDUJĄ FORMY I METODY NAUCZANIA. To chyba najważniejsze ogniwo w edukacji małego człowieka. I pole do popisu dla nauczyciela.

Wiadomo, że uczniowie klas I—III szczególnie szybko się męczą. Trudno wytrzymać dziecku w ławce przez 45 minut. Trzeba więc stosować przerwy w „siedzeniu”. Nawet jeśli

w przypadku wychowania plastycznego będzie to tylko poderwanie dzieci do okna niech popatrzą jak wyglądają bryły budynków, które rysują lub jaki jest rzeczywistość kolor szyb w oknie, to już jest element ruchowy. Czy też grupowanie dzieci wokół siebie w przypadku opowiadania lub czytania książki... Możliwość jest wiele. Nauczyciele tworzą poszukują też na własną rękę. I ci z reguły mają lepsze wyniki. Naturalnie sprawa ta nie jest wyłącznie sprawą nauczyciela. Nauczyciel musi też być odpowiednio wykształcony.

Od kilku lat przy WSP i UJ istnieje kierunek nauczania początkowego. Z uczelni wyszli dopiero nieliczni absolwenci. Dokształcają się nauczyciele pracujący zaocznie i poprzez telewizyjny NURT, zdają egzaminy kwalifikacyjne... W Nowej Hucie dokształca się wielu nauczycieli, czują potrzebę uzupełnienia wiedzy. Mają własne rodziny i własne sprawy, nielato im przychodzi oderwanie się od problemów dnia codziennego, ale uczyć się by lepiej uczyć innych.

Nauczyciel powinien mieć odpowiednie kwalifikacje w swoim zawodzie i rozległą wiedzę ogólną, ale przecież z tym wszystkim może być też tylko dobrym rzemieślnikiem wypuszczającym w świat ludzi „akuratnych” lecz bez inwencji i większych zainteresowań. A może być „mistrzem dusz”. Może kreować osobowości wielkie, bogate humanistycznie, wrażliwe społecznie... JAK WIELE ZALEŻY TU OD NAUCZYCIELA? JAK WIELE NALEŻY OD NIEGO WYMAGAĆ I JAK WIELKIM SZACUNKIEM TRZEBA OTACZAĆ TEN ZAWÓD...

— Nauczyciel musi dobrze znać dzieci i ich trudności. Właśnie w zreformowanej szkole duży nacisk należy położyć na indywidualizację i wielopoziomowość. Indywidualizacja oznacza pielęgnowanie zainteresowań dziecka. Wielopoziomowość natomiast, to dostosowanie tempa i poziomu nauki do możliwości uczniów. Już po kilku tygodniach nauki można zorientować się jaki poziom prezentują dzieci; wyłonić grupy bardzo zdolnych i przeciętnych oraz dzieci ze szczególnymi trudnościami, podobnymi zainteresowaniami.

Zresztą to nie nowość, mówi się o tych sprawach od lat. A tymczasem wychowawcy najczęściej w ocenie dziecka kierują się kryterium — jaki jesteś na ile klasy? INDYWIDUALNY POSTĘP DZIECKA W NAUCE I ROZWOJU ZNAZNIE RZADZIEJ BYWA ŚLEDZONY I WŁAŚCIWIE OCENIANY.

Poza tym obawiam się, że nauczycielowi na te wszystkie problemy brakuje po prostu czasu. Dla niego najważniejszy jest program. Z realizacji programu jest bowiem rozliczany. Dlatego też podpisuję się pod opinią Marianny Szymusiak piszącej w tygodniku „Itd” na temat reformy oświaty — dajmy większą swobodę nauczycielom, niech pokażą co potrafią. Od siebie dodam: MIERNIKIEM OSIAGNIĘĆ I PRACY NAUCZYCIELA NIECH NIE BĘDZIE LI TYLKO REALIZACJA PROGRAMU NAUCZANIA OD A... DO Z. NIECH BĘDĄ WYNIKI W ROZWOJU MAŁEGO CZŁOWIEKA.

HENRYKA ROSIEK

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

NEPTUNALIA — Pasowanie na hutnika
Bal przebierańców
Międzynarodowa zabawa



stroje, diabły przygotowywały mikstury i mazida. Cała ekipa dostała strasznej tremy, gdy rozeszła się wieść, że przyjeżdża z huty „wierchuszka”. I rzeczywiście. O wyznaczonej godzinie na pomoście, obok licznie zgromadzonej widowni pojawili się Józef Nowotny, Edward Cisowski i Kazimierz Miniur na czele prezydium ZF. „Hazardy” przygrywały morskie piosenki, a orszak Neptuna wieziony na łodziach i rowerach przez milicyjną motorówkę okrążył wody Jeziora Roznowskiego. Na efekty tej defilady nie trzeba było długo czekać — bo ze wszystkich stron nadpłynęli do pomostu w Bartkowej okoliczni wczasowicze by przyglądać się obrzędowi.

Co się działo na pomoście gdy wpadły diabły, a Neptun z Prozerpiną godnie na trampoline zasiedli — opisać trudno. Tryton — herold na kolana przed majestatem paść zaczął, a potem przemówił władca mórz, oceanów, wód gazowanych i wody ognistej.

Powitał go komendant mowa pokorna i szampanem. A potem chrzest się odbył, którym poddani zostali przedstawiciele wszystkich zagranicznych grup a także gospodarze. Nie oszczędzono gości, tyle, że potraktowano ich łaskawiej, darując lekarską wizytę, jajka rozbijane na głowie, nacierania, kąpiele w jeziorze. Musieli wszakże skosztować specjalów: kanapek piekielnie nieprznych i takiejże mikstury. Wszyscy delikwenci całowali pierścieni Prozerpiny i otrzymali nowe imiona. A oto próbka niektórych z nich: sandacz o kościszukowskim profilu, mors wcześniej urodzony, śledź korzenny przerastały, halasz-palinka i tym podobne.

Po Neptunaliach odbyło się spotkanie kolektywu kombinatu z komendantami grup i obozu. Na podobne spotkanie tyle, że z grupą z NRD przyjechał Zarząd Zakładowy ZSMP TM, od kilku już lat utrzymujący przyjazne kontakty z zakładami w Meuselwitz.

A wieczorem rozszaleli się przebierańcy. Bal trwał do drugiej w nocy! Tu można było zaprezentować całą swoją pomysłowość! Stroje były albo ładne, albo śmieszne. A konkurs na najlepszy strój wygrał duet Nowaków, a właściwie mały Marek, na którego tle i ojciec zaprezentował się nie najgorzej.

Na niedzielę przygotowano kolejną bombę: pasowanie na hutnika. To zasługa Janusza Olejnika, Andrzeja Marszałka, Mariana Krzywdy i co najmniej kilkunastu innych, że impreza wypadła świetnie. Delikwentów ze składowiska złomu transportowano do wielkiego pieca (trzeba było przeczolgać się pod palacymi się pochodniami), splaszano specjalnym młotem, poddawano walecowaniu wstennemu a po-

tem przeprowadzono przez walcarkę pięciokłatkową. Wreszcie pieczęta kontroli technicznej — z ustępowego przetakacza i wyrób — gorszy na kraj, wypleszczony zaś na eksport mógł opuścić hutę. A ileż było przy tym dowcipnych odezwań, ile naturalnej zabawy! Jedno jest pewne: proces technologiczny kombinatu na długo zapamiętają nie tylko pasowani na hutników ale i publiczność.

I tak płyną dni obozowe, wypełnione zawodami spartańskimi, wspólnymi tańcami, oglądaniem specjalnie przywiezionych filmów. Wypełnione, wspólnym wypoczynkiem i coraz mocniej zadzierzającą się przyjaźnią.

BRONISŁAWA ROSZKO
 Fot. Jacek Weisło

GŁOS MŁODYCH
G M

Reforma wychowania fizycznego

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne nauczycieli z terenu Nowej Huty — dotyczące rozwoju wychowania fizycznego i sportu w szkole oraz wytycznymi przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych.

Zebrań było poświęcone sprawie intensyfikacji zajęć sportowych w środowisku młodzieży. Omówiono również program działania ZD SZS. Mówiono także o współpracy z Komitetami Rodzicielskimi i organizacjami młodzieżowymi.

Dzielnica nowohucka będzie w tym roku szkolnym 1977/8 organizatorem IX Olimpiady m. Krakowa. Przedstawiono nauczycielom w. f. nowe zadania w świetle reformy oświaty oraz wytycznych Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Kuratorium.

Duży nacisk w działalności SZS położony jest na dalsze popularyzowanie szachów, quizu, konkursu kronik SKS itp.

Prezes Hutnika mówił między innymi o współpracy między sportem szkolnym, a klubem Hutnik dla dobra sportu nowohuckiego.

Od czego zacząć? Co pominąć? Jak oddać nastroj trzech dni spędzonych na międzynarodowym obozie młodzieżowym w Bartkowej? Moje dziennikarskie sumienie miota się między poleceniem naczelnego: pisać krótko, a prośbą komendatury obozowej: opisać wszystko dokładnie. Niech więc wybaczą obie strony, że postaram się wypośredkować krakowskim targiem...

W sobotę — w pierwszym z dwóch dni polskich na obozie zawitało do Bartkowej słońce. W ruch poszły łódzie rybackie, rowery, kajaki. Na czas obozu wprowadzono nowość: każdy może nieodpłatnie korzystać ze sprzętu. Ale nie dla wszystkich był to dzień wypoczynku. Choć niektórzy chętnie pospaliłby nieco dłużej, bo piątkowe ognisko trwało do późna.

Pracowicie więc spędzała przedpołudnie grupa przygotowująca Neptunalia pod wodzą Eli Kordas, Ludwika Nowaka i Janusza Przybyły, który w samotności przygotowywał się do roli gromowładnego Neptuna. Przyszłe nimfy szły

A CO MAJĄ DO POWIĘDZENIA NASI GOŚCIE — UCZESTNICY OBOZU — ANNA I EMANUEL KNAZOVICCY, MARGITA I ATILLA MAROSI ORAZ INŻ. JOZSEF CHLADEK Z HUTY W KOSZYCACH:

— Wszystko na obozie nam się podoba. I nawet kiepska pogoda przez pierwsze dni nie zepsuła wrażeń. Piękne tu macie okolice, a program dnia jest tak bogaty, że nie możemy nadążyć. W organizowanie imprez komenda wkłada wiele serca. I jest bezpośrednio, naturalnie, przyjacielska atmosfera panuje. Ważne, że każdy może korzystać ze sprzętu wodnego. Jedzenie też smaczne, choć inne od naszej kuchni.

ISTVAN NEMETH — KIEROWNIK GRUPY WĘGERSKIEJ, ŚLUSARZ Z HUTY DUNAJVASMI I ISTVAN SZENTKURI — MURARZ PIECOWY:

— W naszej 45-osobowej grupie jest czwórka takich, którzy już poprzednio

byli na obozie. I to jest najlepszy dowód, że my, Węgrzy, dobrze się w Polsce czujemy. Wyjazd na oboz do Bartkowej traktowany jest u nas jako wyróżnienie. Toteż przyjeżdża tutaj nasz aktyw. Podoba nam się górzysta okolica. Odpoczynek jest znakomity, a w bogatym programie każdy może znaleźć coś dla siebie. Z wyżywienia wszyscy są zadowoleni. Węgierskie dania możemy jeść u siebie. W dniu węgierskim chcemy zrobić na kolację lecco — takie typowe węgierskie danie. Cała nasza grupa będzie je przygotowywać. Urządzimy też turniej piłki nożnej, wyjściu kajakowe na wesoło, w ciągu dnia wspólne zabawy, a wieczorem dyskotekę z różnymi konkursami. No i oczywiście z czardaszem.

HANS RICHTER — SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ W MEUSELWITZ, ULFRIED FABIAN — OPIEKUN GRUPY MŁODZIEŻOWEJ, EVELYN FIESSMAN, PETRA CQAAS I GABRIELA KLOSS — UCZENNICE PRZYKŁADOWEJ SZKOŁY:

— Bartkowa to prawdziwy obóz dla młodych. Gospodarze zrobili wszystko, żebyśmy czuli się zadowoleni. A najważniejsze, że spotkała się tu u was młodzież z czterech krajów i że zawarto wiele przyjaźni. Ostatnio i pogoda nam dopisuje, oby tak do końca. Gdyby jeszcze wszyscy byli bardziej punktualni... Neptunalia były wspaniałe!

ANDRZEJ UHLE — MARYNARZ Z M/S „HUTA LENINA”, PRZEWODNICZĄCY TAMTEJSZEGO KOŁA ZSMP:

— Przyjechałem na dzień, a zostałem przez tydzień. Mam wrażenie, jakbyśmy wszyscy się od dawna znali. Wszystkiego w miarę — nic na siłę. Świetne były Neptunalia. A pasowanie na hutnika powinno wejść na stałe do programu obozów. Na balu przebierańców wszyscy bawili się z wszystkim. Trochę utrudnia porozumienie bariera językowa. Jedzenie smaczne, porcje obfite, a obsługa kuchni przemiła. Znam się trochę na tym, bo sam jestem stewardem. Będę namawiał kolegów, żeby w przyszłym roku skorzystali z wspólnego z wami wypoczynku.

Patrz na Kopenhagę jakby z dołu. Z małego Rodovre, które teoretycznie jest jedną z dzielnic „Paryża Północy”, praktycznie samodzielny miasteczkiem zbudowanym poza nielicznymi domami jednorodzinnymi w ostatnich dwudziestu latach. Wierząca misja w stylu „baraki typu Lipsk”, więc podobnie bezpretensjonalny demotwarowy, rozłożona na rozległej łące biblioteka, której jedyną dekoracją jest coś w rodzaju komina z kamiennych ciosów i forma przestronna strzegąca wejścia.

Całe miasto to czynszowe bloki. Nicwiele wysokościowców, stoją zgrupowane osobno i nie dodają urody całości. Reszta to skupione wokół niewielkich podwórek zamkniętych w czworobok trójklatkowe „Puchalki”. Odwrócone tyłem do przelotowych ulic, odgrzone od ich gwaru ściana zieleni tworzą skromne wnętrza architektoniczne, gdzie głównym akcentem bywa klomb kwiatów, ciekawy pnąc na trawniku, rzeźba.

Owo „nie na pokaz” jest bardzo charakterystyczne dla tutejszej mentalności. Mało urodziwa lecz rzadkowa prezentacja dziennika telewizyjnego nie różni się wiele od przeciętnej oglądaczki programu.

DUNSKIE REFLEKSJE



Żabia perspektywa

Nikt nie wstydy się tego, że w domu się pierze i bielą. Służą temu specjalne ogrodzenia w głębi osiedla, gdzie zamyka się biały dobytek i czeka aż słońce i wiatr zrobią swoje. Ech, łażą się w oku kręci autorce zaprawionej w wieloletnich narodowych bojach o pieluchy na balkonach.

Nieco dalej kręte uliczki wypełnione szczerze domkami jednorodzinnymi. Wszystkie podobnie małe, niskie, ogrodzone niskimi płotkami z tarcicy i to niezbłowanej. Zamiasz garażu zadarszenie nad wzrodem, zamiast osobnego krytego basenu dla każdej najmniejszej rodziny, wielkie kopenhaskie ekwarium, gdzie szklane ściany pozwalają obserwować kąpiących się i nor-

malny basen miejski Rodovre. Miniaturowy ogródek mieści i metrową łazkę na piknik i rabatki i kilka kartowatych drzew a wszystko oddzielone od sąsiadów bujnym żywopłotem gwarantującym intymność.

Szkoła. Znów prostota, sporo zębów drewnianych, w atrialnej zabudowie wydzielone skrzydło dla małych, gdzie sale szkolne wychodzą wprost na własne podwóreczko, a każda wyposażona jest we własną szatnię i toaletę. Odpowiednie dla przedszkolaków meble, jest nawet i... łóżko z sięgającymi ziemi zastanami. Przed szkołą zamiast tradycyjnego „placu defilad” gigantyczna piaskownica przypominająca rozmiarami placę, a zamiast przepłotni ze stalo-

wych rur i metalowych pseudopomników jordanowskiego ogródka wielki most z drewnianych desek zapiętych na linach, chustający się pod nogami, łódzie i motorówki zbitłe z kawałków drewna, wszystko co może wyrabiać mięśnie i w trakcie zabawy służyć ćwiczeniom fizycznym. Przestrzeń, słońce, powietrze i doskonała woda pitna z tutejszych studni artezyjskich, to walory mieszkania poza centrum.

Bo w centrum stare kamieniczki, bo ciągle jeszcze 25 procent kopenhaskich domów nie ma łazienek i c.o. Bo ciasnota, bo wysokie ceny komornego i życie jak w mrowisku...

Andrzej Przeworski

BYŁY PRACOWNIK HIL, AKTUALNIE STUDIOWY ZAOZNIE HISTORIĘ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM, POEZJĘ UPRAWIA OD KILKU LAT. Z NOWĄ HUTĄ UTRZYMUJE NADBLISKE ZWIĄZKI — STAD TEŻ I DEBIUT NA LAMACH „GŁOSU MŁODYCH”.



BRONIEWSKI
 (na odsłonięcie pomnika)
 Chusta Weroniki
 na wietrze
 fortepian Chopina
 górniczy
 deszcz i wiatr
 i Ty
 w prostych słowach
 pod kamień trwałszych
 POETA — CZŁOWIEK

ZADUMA NAD OBRAZEM
 Para aniołków
 alegoria smutku
 wisi nade mną
 obraz
 nieznaną mi techniką
 bizantyjskie rysy
 z fresków albo ikon
 oczy
 jakże mi wiele mówią
 ich oczy
 nigdy nieporuszone usta
 przed uśmiechem zgaszone
 ręce
 zastępy w niepewnym cieniu
 i to skrzydło zwicchrzone
 dla mnie to życie
 w aureoli smutku
 i ciaglej niepewności

ŚMIECH TO ZDROWIE



Rozmowy o żonach

— Masz bardzo piękną żonę. Musisz ją chyba bardzo kochać.
— Oj rzeczywiście muszę.

— Ile razy widzę twoją żonę to bardzo się cieszę.
— Dlaczego?
— Że nie jest moją żoną.

— Tak bardzo kiedyś uwielbiałeś kobiety a teraz narzekasz? Dlaczego?
— Bo się ożeniłem.

— Przed dwudziestu laty trzeba było mi w czasie ślubu pięć minut ażeby się połączyć z moją żoną a teraz aż trzech adwokatów przez cały rok nie może nas rozłączyć.

— Halo! Czy to pani Ania?
— Tak.
— Czy chciałaby zostać pani moją żoną?
— Tak. Ale kto mówi?

Halo czy pogotowie?
— Tak tu doktor R.
— Panie doktorze proszę o pomoc moja żona złamała nogę.
— A w którym miejscu?
— Na placu Centralnym.

Mąż do doktora: Panie doktorze niech pan powie co jest mojej żonie ale po łacinie tak żebym nie zrozumiał bo ja kocham bardzo moją żonę.

FRASZKI

Jerzy Leszczyński XIX

KOZIOL NIEUPARTY

Był kozioł nieuparty,
wbrew ogólnej opinii:
— Nie uprę się i basta! —
rzekł i tak uczynił.

SAMOPOCZUCIE

Choćby jarzmo zrzucił wół —
nie będzie się b y c z o czuł.

GRUCHAJĄCEMU GOŁĄBKOWI

Powiem ci na ucho:
— Jesteś stary gruchot.

PODEJRZLIWOŚĆ

Człowiek w tym nawet
dostrzega złą wolę,
że kruk krukowi
oka nie wykole.

ZIELONA GĘŚ

— to lubię, rzekła, to lubię —
czując, że ktoś ją skubie.

Zasłyszane w Jugosławii

Bośniak, kiedy się rano budzi, bierze dinara do ręki i rzuca nim w górę. Jeśli wypadnie orzeł, je śniadanie, jeśli reszka kładzie się spowrotem spać. Jeśli pieniążek spadnie na sztorc, wtedy Bośniak idzie do pracy.

*

Starszy pan stoi w tramwaju obok młodego człowieka, który wygodnie rozpięra się na siedzeniu. Już bardzo zmęczony starszy pan zapytuje młodzieńca czy nie ustąpiłby mu miejsca. Na to młodzieniec odpowiada pytaniem:

— A czy pan ustępował miejsca kiedy był młody?
— Oczywiście, że tak. Zawsze kiedy tylko koło mnie stała pani albo ktoś starszy, zawsze to czyniłem.
— No widzi pan — kontynuuje młodzieniec — dlatego tak bardzo teraz bolą pana nogi.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Co należy robić, ażeby otczenie nie domyśliło się, że się ma sztuczne zęby?

Odpowiedź: Dość często należy narzekać na ból zębów.



matycznie gromadzono dowody obciążające, przygotowywano grunt dla przyszłego aktu oskarżenia, który wpłynął miał do sądu karnego.

Obserwacja dobiegła końca. Zdecydowano się więc na jawne ukroczenie do

Kronika sądowa

Meliniarka

meliny. Zarządzono rewizję. W jej trakcie w mieszkaniu Grażyny M. odkryto prawdziwy, wódczany arsenał. Składał się on z 11 butelek wódki „extra żytniej”, 15 butelek „czystej stołowej” i 20 butelek „czystej zwykłej”. Dowody rzeczowe zarekwirowano, a meliniarkę poproszono na komendę celem złożenia stosownych wyjaśnień.

Grażyna M. nie wymyśliła żadnej oryginalnej wersji obrony. Tłumaczyła się tak, jak zwykły się tłumaczył wszystkie handlarce wódka. A więc ciężkim życiem, ciężkimi warunkami materialnymi i koniecznością dorobienia sobie grosza. „W końcu — mówiła podejrzana — ja nic takiego wielkiego nie zrobiłam. Ja

tylko sprzedawałam wódkę”. Argument, iż dzięki jej meliniarskim praktykom pospolici pijackowie mieli kolejną szansę upijania się i tracenia przeznaczonych dla swych rodzin pieniędzy jakos nie mógł trafić do przekonania pani od „czystej” i „żytniej”.

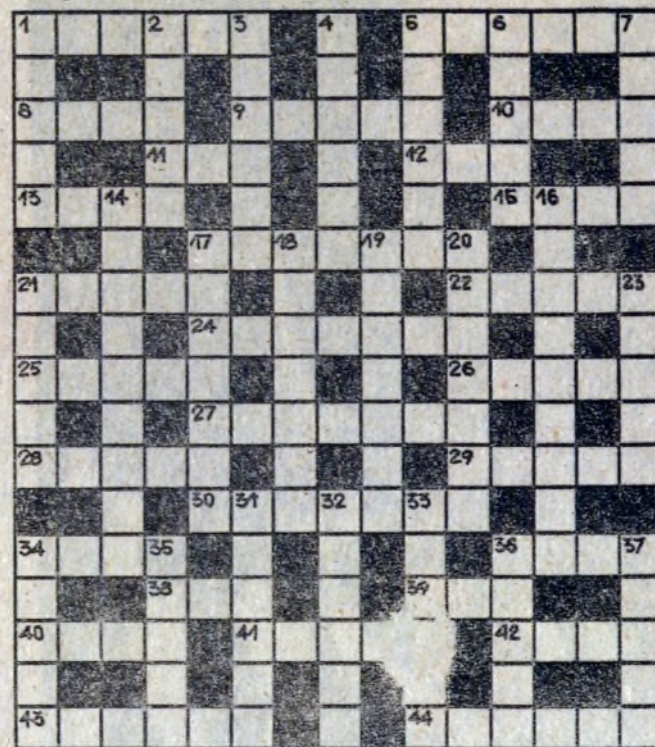
Odbyła się sądowa rozprawa. W jej trakcie oskarżona jeszcze raz opowiedziała sądowi o swych trudnych warunkach materialnych i prosiła łaskawie o łagodny wyrok.

Sąd dokładnie przeanalizował całą sprawę. Rzeczywiście warunki oskarżonej do różowych nie należały. Była po rozwodzie, miała na utrzymaniu dwoje dzieci. Jednak te elementy łagodzące w żadnym wypadku nie mogły ułłumaczyć nagannego postępowania Grażyny M. W końcu istnieje wystarczająca ilość sposobów na legalne zarabianie pieniędzy aby trzeba było uciekać się do sprzecznych z prawem działań. Chyba, że ktoś lubi życie łatwe i przyjemne jednocześnie.

Ogłoszono wyrok. Na jego mocy Grażyna M. skazana została na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności. Wychodząc ze sądu przyrzekła, że więcej wódki sprzedawać nie będzie. Być może, że dotrzyma słowa...

JANUSZ HAÑDEREK

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. malarz flam. 1577—1640, 5. but dla buta, 8. dobry napój, 9. litera grecka, 10. popularny u nas samochód, 11. święta woda, 12. uszczelnia okna, 13. ocaliła zwierzęta przed śmiercią w wodzie, 15. Jontek ją śpiewa, 17. dostarczenie towarów, 21. dawniej Dorpat, 22. koń zapasowy nie obciążony, 24. przekleństwo lub groźna choroba, 25. konieczny w naboju, 26. rodzaj placków, 27. las olszowy, 28. miara jubilerska, 29. niemiecka złotówka, 30. dla homeopaty każdy niehomeopata, 34. tył statku, 36. filozof — krawędź, 38. mieszkaś w nim, 39. w „Zemście” gra ważną rolę, 40. powiększenie tarczycy, 41. w mitologii rzymskiej rzadzili losami ludzkimi, 42. biblijny ogród rajski, 43. walek z mięsa i jajek, 44. osłona na lapnę.

Pionowo: 1. jedn. monetarna wielu państw azjatyckich, 2. futro na szyję, 3. hotel na siwka, 4. czasowe pozbawienie wolności, 5. miasto nad Wisłą, 6. spis obecnych, 7. świeci przed wschodem i po zachodzie słońca, 14. spec od map, 16. burzenie budynku, 17. parne powietrze, zaduch, 18. dział sklepu, 19. część świata, 20. rzeka i stan w USA, 21. pajak wodny, 23. marszczony kołnierz u sukni, 31. świeci przy łóżku, 32. pono kwitnie w noc świętojańska, 33. płynie przez Londyn, 34. pojazd na pedały, 35. imię żeńskie, 36. wyspa Minosa, 37. bohaterski lub liryczny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8. IX nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

Poziomo: 1. koniec, 5. jamnik, 8. Halka, 9. krocie, 10. brzoza, 11. matol, 12. tama, 14. koza, 16. matador, 20. sekta, 21. odeon, 23. kawiarz, 24. lilia, 25. wiatr, 26. termika, 27. magik, 28. gonty, 29. Alabama, 33. plac, 35. kark, 37. Stern, 38. lotnik, 39. iloraz, 40. Elida, 41. zamiar, 42. koniak.

Pionowo: 1. kikut, 2. ircha, 3. chemia, 4. klatka, 5. jabłko, 6. muzyk, 7. klasa, 13. makolągwa, 15. olejarnia, 16. makatka, 17. tawerna, 18. drabina, 19. rozwaga, 20. Salem, 22. narty, 30. Lasker, 31. bielik, 32. maniak, 33. polony, 34. Cenci, 35. kłown, 36. krzyk.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33 WYLOSOWALI:

1. Zofia Lubertowicz, ul. Krasickiego 10/10, 30-503 Kraków;
2. Stefania Węgrzynowa, 32-761 Brzeziny 82, k. Niepołomic; 3. Kamela Bednarz, ul. Mogińska 27/50, 31-532 Kraków; 4. Janusz Kubas, os. Piastów 6/23, 31-515 Kraków; 5. Janina Kupiszewska, os. Krakowiaków 39/6, 31-961 Kraków.

UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.



Nasze przewidywania, że koniec sierpnia będzie ciepły i słoneczny sprawiły się. Tardym było bardzo suche. W każdym razie lepsze to niż deszcze i chłody. Mogłoby się narzeczcie wygrać!

Czy wrzesień przejmie tę piękną pogodę? Gdyby miał się znowu powtórzyć rok ubiegły, to odpowiedź byłaby niepojęszająca. Rok temu już 1 września nastąpiło załamanie się pogody, po 11 słonecznych dniach spadł deszcz, a temperatura obniżyła się poniżej 20 st. W tym roku tak szybko nam to nie grozi. Wrzesień powinien się zacząć od słońca i ciepła. Moga wprawdzie „wyskoczyć” tu i ówdzie burze, nie obejmą one jednak całego obszaru Polski południowej (m. in. w Nowym Sączu) temperatura dochodziła do 30 st., a wysoko w

górach (m. in. na Hali Gąsienicowej) przekroczyła 20 st. Z samopoczuciem nie było jednak najlepiej, nie każdy znosił taki upał, poza tym powieździły się. Tardym było bardzo suche. W każdym razie lepsze to niż deszcze i chłody. Mogłoby się narzeczcie wygrać!

Czy wrzesień przejmie tę piękną pogodę? Gdyby miał się znowu powtórzyć rok ubiegły, to odpowiedź byłaby niepojęszająca. Rok temu już 1 września nastąpiło załamanie się pogody, po 11 słonecznych dniach spadł deszcz, a temperatura obniżyła się poniżej 20 st. W tym roku tak szybko nam to nie grozi. Wrzesień powinien się zacząć od słońca i ciepła. Moga wprawdzie „wyskoczyć” tu i ówdzie burze, nie obejmą one jednak całego obszaru Polski południowej (m. in. w Nowym Sączu) temperatura dochodziła do 30 st., a wysoko w

PROMIEN

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



I tym razem bramkarz gości był na posterunku.

SŁABY WYSTĘP

Hutnik - Górnik (0:2)

W rozegranym meczu o mistrzostwo drugiej ligi zwycięstwo odnieśli goście, będący zespołem bardziej dojrzałym, umiejętnie rozgrywającym piłkę i bez przeszkód — wobec nie najlepiej dysponowanej obrony hutników przedostającym się na pole karne Urbańczyka. Nic więc dziwnego, że dwa razy Urbańczyk musiał skapitulować.

Warto wspomnieć, że Hutnik miał kilka dogodnych sytuacji lecz ich nie wykorzystał. Już w 15 min. po dośrodkowaniu Maciejowskiego — Stokłosa strzelił „głową” ponad poprzeczką, również w 19 min. efektowny strzał z tzw. pierwszej piłki oddał Orzeł, który przeszedł minimalnie obok słupka bramki. Następnie Molenda był bliżej uzyskania bramki, lecz bramkarz gości obronił. A więc ze skutecznością strzelecką zespół Hutnika ma nadal kłopoty — czego nie mieli goście.

Pierwszą bramkę Górnik zdobył w 25 min., a drugą w 40 min. spotkania.

Po zmianie stron Hutnik przystąpił do szturmowania, chcąc zmniejszyć wynik. Jednak akcje hutników były szablonowe i nie mogły wobec dobrze grającej obrony gości przynieść upragnionych bramek.

Zespół Hutnika w tym meczu rozczarował kibiców nowohuckich swoją grą. Widzieli oni w wykonaniu swojej drużyny sporo nieudanych zagrań, gry czasami niekolektywnej. Było natomiast dużo nieskutecznych rajdów indywidualnych.

HUTNIK: Urbańczyk, Motyka, Stołczyk, Zemelka (od 69 min. Kot), Gładyszek, Orzeł, Szumiec, Stokłosa, Molenda, Maciejowski (od 58 min. Wiącek) i Koniczny.

H. TRACZ

Fot. JACEK WCISŁO



Stokłosa przyjmuje piłkę. W głębi Molenda.



Gra była ostra. Masażysta Stanisław Gruca ogląda nogę Orła.



W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki bokserskie II-giej ligi. Zespół Hutnika startuje w grupie czterech drużyn — Metal Tarnów, Stal Rzeszów i Szombierki Bytom. Grupa jest mocna, Stal Rzeszów to były pierwszoligowiec, mający w swym składzie kadrowicza Osętkowskiego. W Szombierkach występuje Leszek Błażyński, a zespół Metalu także posiada kilku utalentowanych zawodników.

Jakie więc są szanse Hutnika? — z tym pytaniem zwracam się do odpowiedzialnego za sekcję bokserską, mgr inż. EDWARDA HERODA.

Zespół pod wodzą nowego trenera mgr Ryszarda Grenia i jego asystenta Stefana Skalki przygotowywał się na obozie kondycyjnym w Głubczycach. Warunki zawodniczy mieli dobre, widać więc było po paru dniach poprawę w kondycji i postępy w technice. Dużą rolę przywiązywali trenerzy do przygotowania nie tylko wytrzymałości fizycznej ale i psychicznej. Wytrzymałość psychiczną odgrywa dużą rolę, a często nie było z nią najlepiej wśród zawodników Hutnika. Dla wytworzenia dobrej atmosfery w zespole nie bez znaczenia były spotkania, rozmowy, dyskusje zawodników, trenerów i członków zarządu sekcji. Wiem od trenera i będącego na zgrupowaniu członka zarządu sekcji inż. Ignacego Wielgusa, że wszystkie plany treningowe zostały zrealizowane. Można się o tym przekonać obserwując zawodników na treningach, tu już, w Nowej Hucie. Dysponują dobrą kondycją i sporymi umiejętnościami.

— W jakim składzie będzie występował Hutnik?

SPORT Si turystyka

RING WOLNY!

Bokerskie emocje przed nami

— Nie mamy jeszcze w pełni ustalonego składu. Są nawet luki w obsadach pewnych wag. Zarząd sekcji, wspólnie z trenerami dąży do wprowadzenia do pierwszej drużyny młodych zawodników, wychowanków klubu. Mamy kilku utalentowanych, chociażby Opach, Dybczak, Cewka, Kopec...

— Wiem, że został opracowany regulamin współzawodnictwa w sekcji. Czemu on ma służyć?

— Regulamin ten stanowi pewnego rodzaju nowum w działalności szkoleniowej i wychowawczej wśród bokserów. Ma wyzwać ambicje wśród zawodników do przodowania w szkoleniu i wynikach sportowych. Cała nasza działalność zmierza do uczynienia sekcji bokserskiej dobrym reprezentantem sportu hutniczego. Zobowiązują nas do tego tradycja boks w Nowej Hucie.

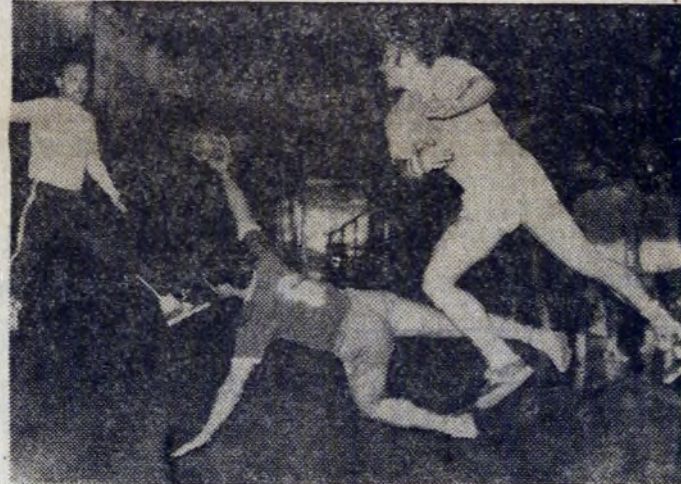
— Czyli marzycie o awansie do pierwszej ligi?

— Nie ukrywamy tego, że jest to naszym podstawowym celem, może do zrealizowania jeszcze nie w tym roku, ale w Hutniku będzie jeszcze boks, na dobrym poziomie. Mamy pomoc Zarządu Klubu, a obserwując zapał zawodników do treningów jestem o tym przekonany. Dobrze pracuje też z młodzieżą trener Słowakiewicz, zawodnik przyspazający nam przed laty wiele miłych wrażeń. To wszystko musi zaowocować.

— Zwykle tego serdecznie działaczom i zawodnikom. Myślę, że tym samym wyrażamy życzenia licznych rzesz miłośników boks w Nowej Hucie.

Rozmawiał: Mieczysław Gil
Fot. Jacek Wcisło

„Inauguracja rozgrywek w piłce ręcznej wypadła w Nowej Hucie bardzo dobrze. Podobała mi się atmosfera meczu stworzona przez kibiców i zawodników. Widać, że piłka ręczna zdobyła sobie w Nowej Hucie wielką popularność. Zasluga to drużyny i dobrej pracy sekcji piłki ręcznej. A skoro mowa o drużynie Hutnika to oceniam ją jako drużynę z dużymi szansami, rozwojową. Jest jednak bezniewkiem pierwszej ligi i kibice muszą na ewentualne potknięcia. W dzisiejszym meczu najbardziej podobał mi się Alfred Kałuziński, będący klasą dla siebie, oraz Jan Gmyrek i Jerzy Garpiel z którym wiążemy duże nadzieje w reprezentacji Polski.”



Tak strzelał w meczu ze Spójnią Antoni Przybecki z Hutnika. Obok opinia o meczu trenera kadry narodowej w piłce ręcznej mgr STANISŁAWA MAJORKA.

Fot. J. CHOJECKI

Ponawiamy informację o rozpoczęciu 11 września Marszu Patrolowego im. kpt. Andrzeja Potiebnego. W tym roku trasa biegnie z Dubia przez Czajowice i Pieszkowa Skale. Metę wyznaczono na Złotej Górze.

Na trasie rozmieszczone będą punkty kontrolne, gdzie uczestnicy muszą wykazać się

XIV MARSZ PATROLOWY im. kpt. ANDRZEJA POTIEBNI

wiedza z zakresu turystyki, ochrony przyrody, współpracy Polsko - radzieckiej muszą także zaprezentować wiedzę o Ojcowskim Parku Narodowym i obowiązkach turysty przebywającego na jego terenie. Konkursy te uzupełnione zostaną konkursami z zakresu samoobrony i udzielania pierwszej pomocy. Te konkursy przygotowuje LOK będąca współorganizatorem Rajdu.

Ostateczny termin zgłaszania udziału w rajdzie przez uczestników do dnia 8 września br. 305 w budynku „S”, tel. 45-15 i 60-27. Zapraszamy do udziału w tej interesującej imprezie. (ag)

Pocztówka z Przemyśla

Kto nie był ostatnio w Przemyślu — nie uwierzy. Miasto zmieniło się nie do poznania. Awansując do rangi stolicy województwa, po latach zastoju, życie w nim „ruszyło z kopyta”. Powstało wiele nowych skwerów, kwieciste promenady nad Sanem, Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej z placu Marksa przeniesiono na miejsce z rozmachem przebudowanego dawnego placu targowego przy ulicy Jagiellońskiej, odrestaurowano wiele budynków. Gród posiada wspaniałe forty, które są pozostałością po pierwszej Wojnie Światowej, gdy miasto było potężną twierdzą europejską. Tu znajduje się kilkanaście kościołów o różnorodnej i oryginalnej architekturze na czele z XV wieczną katedrą, dwa muzea, rozległy naturalny park z zamkiem Kazimierza Wielkiego, gdzie ma siedzibę najstarszy teatr amatorski w Polsce „Fredreum”.

Z Przemyśla warto pojechać 9 km autobusem do Krasicyzna, gdzie mieści się wspaniały zamek — perła polskiego renesansu. Okala go 20-hektarowy park bogaty w wiekowe dęby i lipy oraz liczne egzotyczne drzewa i krzewy (Korkowiec amurski, tulipanowiec amerykański, świerki kaukaskie, miłorzęby japońskie, tuje). Prawdziwą frajdą jest 14-kilometrowy spływ Sanem z Krasicyzna do Przemyśla, pełen uroczych widoków, którą to przyjemność wypróbowałeś na sobie życzliwie polecam chętnym.

Nic też dziwnego, że do Przemyśla ściągają liczne rzesze turystów. Baza turystyczna rozbudowuje się tu coraz intensywniej. W pobliżu centrum miasta zbudowano domki kempingowe (w jednym z nich mieszkałem i chwalił się — z łazienką). Jak poinformował mnie szef Centrum Informacji Turystycznej w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Turystycznym w Przemyślu mgr Mieczysław Telesz przedsiębiorstwo rozporządza oprócz wymienionych domków kempingowych 85 miejscami w Hotelu Dworcowym kat. III przy ulicy Dworskiego 4 (pokoje 1, 2, 3, 4 osobowe). W tym samym budynku mieści się też Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przyjmujące m. in. zgłoszenia na organizację imprez.

Odległość z Krakowa do Przemyśla pociągiem wynosi 245 km. W sam raz, na dwudniowy wypad sobotnio-niedzielnny. Kto więc zachęcony moimi wrażeniami i sugestiami zaryzykuje wy-cieczkę do tego przepięknego grodu — nie pożałuje!

RYSZARD KOBAKA

LEKKOATLETYKA U WRÓT II LIGI

Sekcja lekkoatletyczna KS „Hutnik” rundę wiosenną o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej zakończyła na miejscu pierwszym, z przewagą 6 pkt. nad drugim zespołem w tabeli — Lechią Tomaszów. Jest to przewa-

ga niewielka. Aby zdobyć awans do ligi wyższej, lekkoatleci muszą solidnie pracować, by uzyskać wysoką formę przed rundą jesienną. Sekcja przebywała obecnie na obozie kondycyjnym w Kozienicach, gdzie trenowano do końca sierpnia.

IMPREZY SPORTOWE

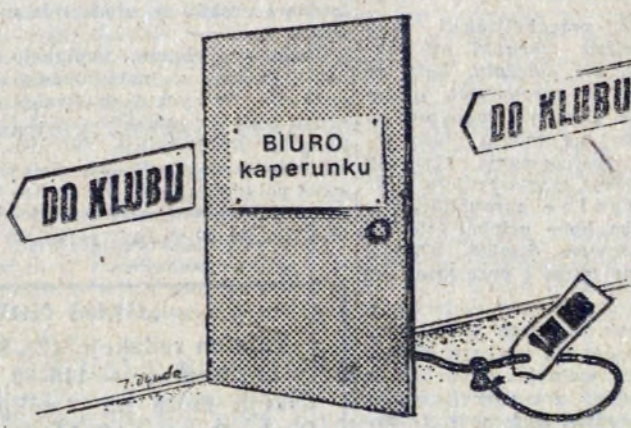
SOBOTA

piłka nożna godz. 16.30
Piast Gliwice — Hutnik Kr.
(o mistrzostwo II-giej ligi)
piłka ręczna godz. 19.00
Pogoń Zabrze — Hutnik Kr.
(o mistrzostwo I-szej ligi)

NIEDZIELA

boks godz. 10.00
Metal Tarnów — Hutnik Kr.
(o mistrzostwo II-giej ligi)
piłka ręczna godz. 13.00
Pogoń Zabrze — Hutnik Kr.
(rewanż)
piłka nożna godz. 11.30
Sandecja N. Sącz — Hutnik
(o mistrzostwo ligi Juniorów)

OKIEM RYSOWNIKA



Rys. JÓZEF DYNDA